ROK 40-ty — ANNÉE 40-ème. ŚRODA, 17. marca 1948. — L E N S (Pas-de-Calais) — MERCREDI, 17. Mars 1948. Nr. 65.

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de - Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Bethune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 5 fr.

„Zjednoczyć się albo zginąć!"

Konferencja paryska odbywa się równocześnie z ukazaniem się pamiętników prez. Czechosłowacji Edwarda Benesza, który przypomina międzywojenne wysiłki swoje, by skupić państwa Europy środkowo - wschodniej o ile możności w taki sposób, w jaki dziś się jednoczą do współpracy państwa zachodniej Europy.

Dojrzałość polityczna mężów stanu i narodów zachodniej Europy każe im widzieć jasno, że tylko w jedności i samopomocy leży ratunek, choć nie są one dziś jeszcze tak dalece zagrożone, jak były państwa środkowo - wschodniej Europy od r. 1919 do 1939. Taki więc sam nakaz zjednoczenia się i współpracy jak najbliższej — tylko jeszcze więcej naglący — istniał dla Polski, Czechosłowacji, Litwy, Estonii, Łotwy, Jugosławii, Rumunii i Bułgarii.

Ze wszystkich mężów stanu Europy środkowo - wschodniej rozumiał ten nakaz najlepiej czechosłowacki mąż stanu prez. Benesz. Pamiętniki jego to głęboko przejmujący opis przyczyn, dla których wysiłki te się nie udały.

Przyczyny były różne. Były między innymi intrygi niemieckie, które zaczęły się już w r. 1918, kiedy Józef Piłsudski i Sosnkowski, powracając z Magdeburga, zatrzymali się w Berlinie, odbyli rozmowy z Niemcami i przywieźli z sobą do Warszawy jako — przedstawiciela Niemiec i pierwszego posła zagr. w Warszawie hr. Kesslera, choć Polska odbudowę zawdzięczała zwycięstwu Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych.

Niemcy wyzyskały także swoją przewagę gospodarczą. Tylko one mogły w znacznych ilościach kupować produkty rolnicze państw środkowo - europejskich i dostarczać w zamian maszyny. Przewagę tę wykorzystały do podtrzymania rywalizacji wśród państw środkowej Europy i do ich politycznego uzależnienia. Francja zajęta była wówczas własną odbudową. Wielka Brytania i Stany Zjednoczone nie miały wielkiego zaufania do trwałości państw środkowo - europejskich skłóconych między sobą, a ponadto zajęte były przede wszystkim odnowieniem stosunków gospodarczych z krajami, z którymi od dawna były w styczności.

* * *

Główną jednak przyczyną niemożliwości zjednoczenia Europy środkowowschodniej był brak należytej woli takiej jedności u samych zainteresowanych państw. — Piłsudski i jego otoczenie nienawidziło Czechów. Metody stosowane wobec Litwinów i Ukraińców zwiększały tylko nienawiść do Polski i ułatwiały robotę niemiecką. Kiedy Beck doszedł do władzy i stawiał na Niemcy, Hitler był już pewnym zwycięstwa. Po zamordowaniu króla jugosłowiańskiego Aleksandra przez agenta niemieckiego, Stojadinowicz i książę regent Jugosławii Paweł zaczęli robić taką samą politykę jak Beck.

Z polskiej Białej Księgi dowiadujemy się, że w r. 1935 była delegacja włoska w Warszawie, by skłonić Becka do nie poświęcania Austrii. Nie przekonała go jednak, i wówczas Mussolini także zwrócił się ku Niemcom.

Kiedy więc Beck z jednej strony jeździł do Brukseli, Budapesztu i Belgradu, by namawiać do swojej polityki zagrożone kraje, a z drugiej strony — mając armię nieuzbrojoną i źle przygotowaną do obrony a handel zagraniczny mniejszy niż Belgia — głosił, że Polska jest mocarstwem, wówczas świat widział, że Polska jest rządzona przez zaślepionych megalomanią pyszałków, pozbawionych wszelkiego zmysłu rzeczywistości.

Amb. Juliusz Łukasiewicz głosił z zadowoleniem w Paryżu, że Czechosłowacja jest skazana na śmierć i groził wojną z Rosją, gdyby Rosja wsparła Czechosłowację. Tymczasem jedno spojrzenie na kartę jasno każdemu uprzytomniało, że co prawda Czechosłowacja była zagrożona śmiertelnie po zajęciu Austrii, ale po zajęciu Czechosłowacji żołnierz niemiecki stanął w Słowacji i ramię niemieckie sięgnęło aż poza Lwów. Na kongresie historyków niemieckich w Erfurcie w r. 1936 otwarcie powiedziano, że wbiwszy palce w ciało słowiańskich państw nad Bałtykiem (Prusy Wschodnie), poprzez Śląsk do Słowacji i poprzez Austrię należy palce te ścisnąć i zagrabić wszystko, co się między nimi znajduje.

Wszystkie narody czy zwycięskie czy pobite pozbyły się swoich ślepców. Tylko w narodzie polskim współwinowajcy ostatnich katastrof usiłują grać jeszcze pewną rolę, chociaż wnosili oni do polityki wewnętrznej te same rozbijackie pasje, jakimi ułatwili Hitlerowi pierwsze zdobycze i rozpętanie wojny. Z pasją zwalczali Sikorskiego i Mikołajczyka, gdy tworzono federację polsko - czeską, aby wspólnymi siłami bronić wzajemnych interesów i utrzymać demokrację prawdziwą w Polsce i Czechosłowacji. Niewątpliwie byłoby dziś czeskim stronnictwom demokratycznym ułatwiło odpieranie prób zamachu Gottwalda, gdyby megalomańska i pełna destruktywnych pasyj polityka Raczkiewiczów, Sosnkowskich, Łukasiewiczów i ich satelitów — wbrew wszelkim ostrzeżeniom — nie była dopiero stworzyła stosunków umożliwiających objęcie władzy w Warszawie przez PPR.

Dziś zagrożeni na uchodztwie ostateczną likwidacją przez rosnący prestiż Mikołajczyka i P.S.L. wrogowie Sikorskiego i Mikołajczyka robią rozpaczliwe próby, by zlepić coś w Londynie, i prowadzić dalej wygodne życie pod firmą „legalnego" rządu.

Ich własny organ londyński „Dziennik Polski i Dz. Żołnierza" pyta, czemu dzieje się to tak powoli i pisze, że „opinia polska nie potrafiłaby zrozumieć, a historia z pewnością nie wybaczyłaby naszym politycznym przywódcom, gdyby ignorując przemiany w sytuacji międzynarodowej dalej marnowali energie na jałowe spory i targi".

Po ich własnym organie nie można chyba oczekiwać ostrzejszej krytyki. Ci ludzie umieli psuć politykę Sikorskich i Mikołajczyków, umieli stracić wszystko już poprzednio, więc nikt rozsądny po rozbijaczach nie może się niczego dobrego spodziewać. Pan Bóg im dawno rozum odebrał i nie pozostaje im nic więcej jak zginąć. Nie mieli oni nigdy względu ani na własny naród ani na sytuację międzynarodową. Znali tylko siebie i swój interes, raczej odczuty niż dobrze zrozumiany.

Naród polski jest zjednoczony. Zgnilizny zaś nie chce, ponieważ pragnie żyć. Hasło Bevina: „Zjednoczyć się albo zginąć" dla narodu polskiego było nakazem naczelnym już w roku 1918. Obóz londyńskich polityków reprezentuje tych, którzy naród polski rozbijali walką z Witosem, zamachem w r. 1926, Brześciem, Berezą i narzuconą konstytucją, jak później rozbijali jedność narodową stworzoną w Paryżu i Londynie pod przewodem Sikorskiego, Paderewskiego, Mikołajczyka, Popiela i innych. Oni przyczynili się też walnie do tego, że Europy środkowo - wschodniej nie można było złączyć wówczas, kiedy to byłoby przeszkodziło wybuchowi drugiej wojny światowej. Atoli dla nich wojna to drobnostka. Im przecież nie szkodzi. Świat demokratyczny dawno się na nich poznał i dlatego ich, jako szkodników przekreślił. Naród polski powinien był to zrobić już dawno.

M. K.

Stworzenie organu stałej współpracy gospodarczej 16-tu państw

i zawarcie umów wielostronnych wzajemnej pomocy – głównym celem paryskiej konferencji

Nie wykluczamy nikogo, oświadczył Bidault — współpracować albo zginąć — mówił Bevin

Paryż. — W poniedziałek po południu, jak już donosiliśmy wczoraj, otwarto w Paryżu Konferencję 16-tu państw pragnących współpracować z sobą w oparciu o plan Marshalla pomocy dla Europy. Nikt nie wątpi, że od powodzenia tej konferencji i osiągnięcia celów, które sobie postawiła zależy przyszłość Europy. Toteż 14 ministrów spraw zagranicznych zainteresowanych państw. przybyło osobiście do Paryża. Obecna konferencja ma dokończyć dzieła rozpoczętego przez poprzednie narady. Współpraca bowiem jak najściślejsza państw chcących korzystać z pomocy amerykańskiej jest warunkiem, że pomoc ta będzie udzielona. Bez takiej współpracy wszelka pomoc udzielana Europie uchodzi w Stanach Zjedn. za rzucanie pieniędzy do studni bez dna.

Obok konferencji 16-tu państw w Paryżu, zapowiedziano przeto na tydzień bieżący podpisanie umowy sojuszniczej między Francją i W. Brytanią z jednej strony a Holandią, Belgią i Luksemburgiem z drugiej strony, a ponadto podpisanie umowy o stworzeniu wspólnoty celnej między Francją i Włochami.

* * *

W sali Zegarowej francuskiego Ministerstwa Spraw Zagr. nastąpiło uroczyste otwarcie przez brytyjskiego min. Spr. Zagr. Bevina, poczem p. Bidault wygłosił przemówienie powitalne.

Przemówienie min. G. Bidault

Wydarzenia współczesne z odbyciem tej konferencji nakładają na nas obowiązek, by z większą jeszcze siłą niż ostatniej jesieni głosić wszyscy razem, że celem naszym jest zorganizowanie gospodarstwa europejskiego dla osiągnięcia większej pomyślności, ale najpierw dla jego ratunku. Cel ten przyświecał Konferencjom 16-tu państw od początku, a dziś winien przyświecać państwom więcej niż kiedykolwiek. pomóżmy sobie, a Ameryka nas wesprze! Bidault oświadczył, że wierzy w jedność rodzaju ludzkiego i dlatego trzeba dążyć do coraz większej wolności i wolnej cyrkulacji ludzi, rzeczy i myśli w świecie. Z tej przyczyny Konferencja nikogo nie wyklucza i pozostawia drzwi otwarte dla wszystkich.

Wskazawszy w jakim stopniu od czasu ostatniej konferencji Szesnastu trudności gospodarcze powiększyły jeszcze trudności polityczne, min. Bidault podkreślił, że „położenie pozostaje niepewne i niebezpieczne, tak samo w sobie jak w następstwach, jakie przedłużenie go mogłoby pociągnąć za sobą".

PIERWSZE PODSTAWY WSPÓPRACY EUROPEJSKIEJ

Zanalizowawszy bilans wysiłków dokonanych przez kraje europejskie od czasu oferty gen. Marshalla nawiązał do propozycyj unij celnych, w sprawie których odbyły się spotkania między Paryżem a Brukselą i Rzymem. Minister wyraził nadzieję, że zawarcie ich, zapoczątkowujące rzeczywistą współpracę europejską, posłuży za przykład do zawarcia podobnych konwencyj. „Francja ze swej strony zamierza rozważyć zawarcie podobnych konwencyj ze swoimi sąsiadami na północy, złączonymi w Beneluksie oraz ze Zjednoczonym Królestwem. Wszystkie trudności zostaną stopniowo pokonane. Chodzi o to, by doprowadzić do systemu wolnej cyrkulacji towarów, ludzi, kapitałów i idei. Do tego celu drzwi są otwarte dla wszystkich. Oferta gen. Marshalla została przyjęta z wdzięcznością. W niczym nie narusza niepodległości wspomaganych krajów ani nie obraża ich dumy".

W dziedzinie technicznej p. Bidault proponuje utworzenie stałego organizmu, który powinien być „tymczasowo i w okresie w którym stosowanie pomocy będzie wymagało naszych wysiłków, wspólnym administratorem planu Marshalla". Dla skonkretyzowania wspólnego wysiłku min. Bidault podkreślił potrzebę podpisania umów wielostronnych „wymieniających zobowiązania podjęte na równej stopie".

Przemówienie Bevina

Z kolei zabrał głos minister Bevin, jako przewodniczący konferencji i powiedział, że Francja i W. Brytania zaproponowały łącznie, by strefy amerykańsko-brytyjska i francuska były reprezentowane na konferencji 16. Bliższa współpraca 3 stref ma na celu doprowadzić do zwiększenia produkcji niemieckiej, potrzebnej dla odbudowy Europy. Bevin powiedział następnie, iż celem programu odbudowy Europy w myśl planu Marshalla było zapewnić Europie zdrową równowagę gospodarczą, by Europa stała się niezależną od wszelkich zasiłków zagranicznych. Program odbudowy Europy zmierza do zwiększenia produkcji europejskiej a przez to do uzdrowienia systemów gospodarczych, finansowych i społecznych. Poza odbudową zniszczonych krajów, program Marshalla pragnie podniesienia stopy życiowej w państwach objętych planem, szczególnie podniesienia stopy życiowej świata pracy. W tym celu państwa objęte planem Marshalla powinny pogłębić współpracę gospodarczą.



(Foto: Associated Press)
Ernest Bevin (z prawej) minister Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii. Obok min. Bevina minister pełnomocny Sir Ashley Clark.

Bevin wskazał, iż 16 państw musi zwiększyć wymianę towarową, rozbudować handel, znieść bariery celne i wykorzystać dla dobra wszystkich wielkie zasoby kolonialne posiadłości zamorskich. Tu Bevin powtórzył raz jeszcze gotowość postawienia przez Wielką Brytanię zasobów Brytyjskiej Wspólnoty, zapraszając inne państwa do oddania swych zasobów dla dobra wspólnej sprawy. W sprawach społeczno-politycznych Bevin nalegał na zapewnienie narodom podstawowych praw politycznych, demokratycznych i praw ogólnoludzkich.

W końcu Bevin nakreślił obowiązki organizacji, która ma być powołaną do życia na konferencji 16. Instytucja ta zdaniem Bevina powinna ustanowić wysokość produkcji przemysłowej we wszystkich państwach objętych planem Marshalla i „stać się nie zwykłą konferencją, ale prawdziwym warsztatem pracy".

Po zakończeniu 4-letniej pomocy, zdaniem Bevina, współpraca 16-tu państw nie powinna ustać, ale trwać nadal. Świat przekona się, iż współpraca 16-tu państw nie jest skierowana przeciwko komukolwiek, ale zmierza do odbudowy Europy i jest podyktowana względami pomocy i sprawiedliwości.

* * *

PARYŻ. — Minister Spraw Zagr. i pani Bidault podejmowali obiadem delegatów konferencji Szesnastu.

★

Sforza o planie Marshalla

Włoski minister Spraw Zagranicznych, Sforza, określił plan Marshalla jako najszlachetniejszy i najwspanialszy akt wspaniałomyślności i solidarności narodu amerykańskiego z państwami Europy zachodniej. Plan Marshalla otwiera nowe perspektywy dla świata pracy we wszystkich krajach objętych planem odbudowy. Odbudowana Europa zapewni robotnikom Europy pracę wszędzie, gdzie tego będzie zachodzić potrzeba.

Delegat Portugalii złożył wniosek, by Konferencja zajęła stanowisko w sprawie dopuszczenia Hiszpanii do korzystania z dobrodziejstw planu Marshalla.

✶

Sojusz pięciu państw zachodnich

Paryż. — „Le Monde" poświęca artykuł wstępny sojuszowi pięciu państw, którego podpisanie ma nastąpić w środę w Brukseli. Pismo podkreśla, że powstanie swoje sojusz zawdzięcza inicjatywie p. Bevina, który dnia 22 stycznia powiedział w Izbie Gmin:

„Utrzymamy możliwie najściślejszy kontakt i pracować będziemy na rzecz coraz ściślejszej jedności z Francją. Nadeszła godzina znalezienia sposobu rozszerzenia naszych stosynków z krajami Beneluksu. Wczoraj nasi przedstawiciele w Brukseli, w Hadze i w Luksemburgu otrzymali misję zaproponowania rozmów w tym kierunku, w porozumieniu z kolegami francuskimi. Mam nadzieję, że zostaną podpisane traktaty z naszymi bliskimi przyjaciółmi, krajami Beneluksu, by obok naszego traktatu z Francją, stanowić ważny ośrodek w Europie zachodniej.

Musimy następnie wyjść poza koło naszych najbliższych sąsiadów. Musimy wziąć pod uwagę kwestię objęcia wielkim tym planem innych historycznych członków cywilizacji europejskiej, łącznie z Włochami. Udział ich jest nie mniej ważny, jak udział krajów, z którymi dla powodów geograficznych, musimy pertraktować nasamprzód. Uważamy obecnie Europę zachodnią jako jedną całość".

Przypomniawszy powyższe słowa, których urzeczywistnieniu służyły ostatnie konferencje, „Le Monde" pisze:

„...Waga sojuszu brukselskiego polega przede wszystkim na celach, których jest przejawem. Ma znaczenie gestu, wskazującego kierunek. Chodzi o to, by wiedzieć, czy pójdzie się wskazaną drogą, jak daleko i z jaką szybkością. Jeśli oznaki nie mylą, ewolucja mogłaby być szybsza, niż przypuszczano jeszcze niedawno".

Stany Zjedn. poprą wniosek Chile w O.N.Z. w sprawie zamachu stanu w Czechosłowacji

Lake - Success. — Delegat Stanów Zjednoczonych w Radzie Bezpieczeństwa O.N.Z. oświadczył, iż Ameryka poprze wniosek Chile zmierzający do zbadania ostatniego zamachu stanu w Czechosłowacji. Według obserwatorów zagranicznych W. Brytania poprze również stanowisko Ameryki. Zdaniem rzeczoznawców sprawa czechosłowacka napotka na sprzeciw jedynie ze strony Gromyki, delegata Rosji, jednakże przedstawiciel Rosji nie będzie mógł w tym wypadku zastosować prawa veta; zwyczajna większość 7 głosów wystarczy, by sprawa została podjęta w najbliższą środę przez Radę Bezpieczeństwa.

Praga. — Przedstawicielem Czechosłowacji w Organizacji Narodów Zjednoczonych został mianowany p. Władymir Hudek na miejsce dra Papanka. Dr Papanek nie opuścił jednak swojego biura.

✶

Aresztowano 20 polityków czeskich

Praga. — W Pradze aresztowano w dniu 15. marca br. 20 różnych działaczy i polityków rekrutujących się z różnych partyj politycznych. Czeskie Ministerstwo Sprawiedliwości zażądało zawieszenia prawa o nietykalności wobec trzech posłów z partii Socjalistów Narodowych. Wśród posłów z partii Benesza, których wydania sądom domaga się minister Czepiczka, znajduje się Wladimir Krasina, były kierownik partii. Ma on stanąć pod zarzutem organizowania szpiegostwa w Czechosłowacji na rzecz mocarstw zachodnich".

Sekr. gen. socjalistów czeskich zbiegł!

PRAGA. — Dziennik „Prace" podał 15 marca br., iż sekretarz generalny Socjaldemokratów czeskich, Błażej Vilim opuścił Czechosłowację przed tygodniem.

Pilim udał się z nartami na pogranicze niemiecko - czeskie i prawdopodobnie skorzystał z nadarzającej się sposobności i przekroczył granicę. W podobny sposób uszedł przed dwoma tygodniami zagranicę Dr Prochazka, były minister Zdrowia, który wraz z żoną wydostał się do strefy amerykańskiej.

✶

Upaństwowienia w Czechosłowacji

PRAGA. — Organ żydowski „Mlada Fronta" donosi, że w 200 wielkich hotelach czechosłowackich zamianowano państwowych administratorów. Obok wielkich hoteli zostaną upaństwowione wielkie domy handlowe. W 500 z nich urzędują już państwowi administratorzy.

W Czechach mianowano 1.477 państwowych administratorów w 244 fabrykach likierów, 92 fabrykach produktów farmaceutycznych, 13 fabrykach tłuszczu, 450 przedsiębiorstwach budowlanych, 650 tartakach, 15 drukarniach i 13 magazynach skór.

✶

2-ch dalszych posłów czeskich ustąpiło

Berno. — Poseł czeski w Bernie R. Herman złożył swą dymisję na znak protestu przeciwko ostatnim wydarzeniom w Czechosłowacji i powiadomił rząd Gottwalda, by nowy przedstawiciel przejął urząd w Bernie. Równocześnie ustąpił przedstawiciel czeski w Berlinie.

Szwedzki szef sztabu za pogotowiem obronnym kraju

Sztokholm. — Szwedzki szef sztabu, generał Young zwrócił się do rządu z memoriałem, w którym domaga się wzmocnienia obronności państwa. W szczególności gen. Young zażądał zwiększenia efektywów wojskowych w ludziach, rozbudowy fabryk amunicyjnych, lotnisk oraz rozpoczęcia budowy fortyfikacji na wschodzie Szwecji.

Oficerowie niemieccy w oddziałach arabskich w Palestynie?

Jerozolima. — Komunikat „Haganah" podał do wiadomości w poniedziałek, iż znaczne oddziały arabskie, które zaatakowały kolonię żydowską w Keren - Kaemeth na południowy - zachód od Tel-Avivu dowodzone były przez oficerów niemieckich. Żołnierze żydowscy słyszeć mieli niemieckiego oficera, nawoływującego podoficerów po niemiecku. — Oddziały te używały moździeży 9 cm. i poniosły dotkliwe straty.

✶

Arabscy ministrowie naradzają się nad znalezieniem rozwiązania dla Palestyny

BEJRUT. — W stolicy Libanu rozpoczęła się 15 marca br. konferencja wszystkich ministrów Spraw Zagranicznych państw arabskich w sprawie Palestyny i jak przeszkodzić podziałowi Palestyny. W kołach arabskich ma się nadzieję, iż Amerykanie zastanawiają się również nad tą sprawą, by odbudować nadwątlone zaufanie, jakie stracili na skutek obstawania przy planie podziału Ziemi Świętej w O.N.Z.

✶

Agencja żydowska oskarża W. Brytanię przed O.N.Z.

Lake Success. — Przedstawiciele Agencji Żydowskiej złożyli w Radzie Bezpieczeństwa i w Komisji Palestyńskiej O.N.Z. memorandum, w którym W. Brytanię czynią odpowiedzialną za przekroczenie granicy palestyńskiej przez różne zbrojne grupy Arabów, napływających nielegalnie do Ziemi Świętej z Syrii, Libanu i Transjordanii. Ponadto Żydzi obwiniają Brytyjczyków, iż dostarczyli broni Arabom do zorganizowanej walki z Żydami.

* * *

LAKE SUCCESS. — Po raz pierwszy od czasów ogłoszenia podziału Palestyny Wysoki Komitet Arabski wziął udział w obradach Rady Bezpieczeństwa nad sprawą podziału Ziemi Świętej.

Strajk górników w Stan. Zjednoczonych

Waszyngton.. — Blisko 200 tysięcy górników w Stanach Zjednoczonych zastrajkowało w poniedziałek, by poprzeć żądanie John Lewisa w sprawie górniczych rent starczych.

Stany zachodniej Wirginii i Pensylwanii przystąpiły najliczniej do strajku. — Bezpośrednim powodem strajku górniczego był list Lewisa do lokalnych Związków Zawodowych, w których Sekretarz Generalny górników donosił, iż właściciele kopalń nie dotrzymali warunków umowy z 1947 roku i odmówili płacenia rent starczych, licząc 100 dolarów miesięcznie dla górnika, który przekroczył 60 lat.

Komisja, która miała rozpatrywać te sprawy składała się z trzech osób, przedstawiciela Związku Górników, przedstawiciela właścicieli i arbitra neutralnego.

—:-:—

Trzęsienie ziemi w Australii

SIDNEY. — Obserwatoria australijskie doniosły w poniedziałek, iż w niedzielę zanotowano w Australii gwałtowne trzęsienie ziemi, którego główny ośrodek został stwierdzony na wyspie Guam na Pacyfiku.

30 osób spaliło się żywcem w samolocie „Dakota" na Alasce

Fairbanks. — Samolot amerykański „Dakota", o którym donosiliśmy, iż zaginął na trasie Szanghaj — Nowy Jork., rozbił się w górach Sanford na Alasce. Samolot upadając zapalił się, a 30 pasażerów zostało żywcem zwęglonych. Stacje amerykańskie, donosząc o odnalezieniu szczątków rozbitego „Dakoty" na skalnym zboczu góry podkreśliły, iż nie ocalił się nikt z pasażerów ani z członków załogi.

—:-:—

Wybuch w fabryce, 7 zabitych, 26 rannych

LOUISVILLE (Kentucky). — W poniedziałek zanotowano w stanie Kentucky w mieście Louisville wybuch w pewnej fabryce chemicznej. W następstwie tego wypadku 7 robotników straciło życie, 26 innych doznało ciężkich poparzeń, a 25 zostało zasypanych i dotychczas jeszcze nie wydobytych z ruin. Prace nad usunięciem gruzów tarasujących dojście do odciętych robotników trwają.

—:-:—

Zaginął samolot brazylijski z 2 pasażerami

Rio de Janeiro. — W dniu 15 marca br. zaginął samolot brazylijski, który udawał się z Rio de Janeiro do San Paulo. Od piątku ubiegłego samolot nie przybył do miejsca przeznaczenia. Na pokładzie samolotu znajdowało się dwóch pasażerów.

Praca w kopalniach odbywa się normalnie

Lens. — Poniedziałek przyniósł spodziewane dalsze polepszenie w sytuacji strajkowej w górnictwie północnej Francji. Liczbę strajkujących obliczano ogółem na tysiąc. We wtorek strajk zakończył się zupełnie.

Produkcja węgla w tygodniu od 8 do 14 marca doszła do 522.828 ton, wobec 582.632 ton w tygodniu poprzednim. Przeciętne wydobycie dzienne spadło z 97.105 ton do 87.138 ton. Spadek produkcji został wywołany jednak tylko strajkami w ub. piątek i sobotę oraz częściowym wstrzymaniem pracy w grupie Hénin - Liétard z okazji obchodu katastrofy w Courrieres.

* * *

Paryż. — Min. Pracy Daniel Mayer przyjął we wtorek po południu zarząd C.G.T. Rozmowy dotyczyły sprawy zasiłków dla organizacyj syndykalnych.

Delegacja Federacji Górników została przyjęta przez min. Handlu i Przemysłu, Roberta Lacoste.

✶

Oświadczenie syndykatu „Force Oouvrière"

LENS. — Na zebraniu przywódców syndykatu „Force Ouvrière" w Nord, Pas de Calais i Anzin uchwalono rezolucję, uznającą akcję komitetu federalnego za obniżeniem cen. Syndykat „Force Ouvrière" gani jałową akcję i częściowe ruchy, których rezultatem jest pomniejszenie zdolności ofensywnej warstwy robotniczej. Winna ona rezerwować wszelkie swoje siły dla celów dokładnie określonych i decydującej akcji całości korporacji z chwilą, gdy wszystkie sposoby działania okazałyby się bezskuteczne.

Syndykat poleca swoim przedstawicielom prowadzenie z władzami wszelkich potrzebnych dyskusyj.

★

Wysiłki rządu w sprawie obniżki cen

PARYŻ. — Sekretarz Prezydium rządu, p. Abelin dokonał w przemówieniu radiowym przeglądu położenia wewnętrznego Francji na tle wydarzeń ostatniego tygodnia. Mówca stwierdził z zadowoleniem, że data 15 marca minęła bez sprawdzenia się zapowiedzi o mających się rozpocząć niepokojach społecznych we Francji. Podkreślił dalej, że rządowi potrzebny jest okres czterech miesięcy, by mogły okazać się skutki jego polityki gospodarczej. Domaganie się tego okresu nie ma żadnego związku ze względami politycznymi. Polepszenie w sytuacji gospodarczej kraju już daje się odczuwać, mówił p. Abelin i rząd nie szczędzi wysiłków, aby planowi swojemu zapewnić całkowite powodzenie.

* * *

PARYŻ. — Francuska Rada Ministrów obradowała we wtorek. Obrady były poświęcone głównie polityce zagranicznej, konferencji Szesnastu i sojuszowi pięciu państw. Min. Bidault wygłosił dłuższe exposé.

* * *

PARYŻ. — Na wtorek zapowiedziano konferencję prasową premiera Schumana, poświęconą współpracy gospodarczej w Europie

Wyrok w procesie Gouin - Farge

Paryż. — Sąd wydał onegdaj wyrok w procesie o oszczerstwo, wytoczonym przez b. premiera Feliksa Gouina przeciwko b. ministrowi wyżywienia Yves Farge. Sąd odrzucił skargę i skazał p. Gouina na opłacenie kosztów procesu. Sąd orzekł, że ataki p. Yves Farge miały pobudki słuszne, ale nie dotyczyły osobiście p. Gouina, lecz otoczenia jego. P. Felix Gouin wniósł apelację.

Wiadomości krótkie

PARYŻ. — Komitet Socjaldemokratów z Europy wschodniej, zorganizowany we Francji i reprezentujący partie socjalistyczne Polski, Rumunii, Węgier i Jugosławii, przesłał na Konferencję 16-tu państw memoriał, w którym domaga się, by państwa objęte planem Marshalla nie zasklepiały się wyłącznie do spraw zachodniej Europy, ale by zastanowiły się nad losem narodów pozostających pod jarzmem komunizmu we wschodniej Europie.

WARSZAWA. — Polskie Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydało komunikat, w którym doniosło, iż układ handlowy polsko-francuski został przedłużony do 21 sierpnia br. Komisja mieszana zajmuje się opracowaniem normalnych stosunków handlowych oraz zagadnieniami powstałymi na skutek upaństwowienia własności francuskiej w Polsce.

HELSINKI. — Finlandia otrzymała 10 lokomotyw 48-tonowych ze Stanów Zjednoczonych.

WASZYNGTON. — Prezydent Truman wygłosi w czwartek przemówienie w kongresie amerykańskim na temat położenia międzynarodowego.

NOWY JORK. — Małe Zgromadzenie O.N.Z. wyznaczyło Podkomisję dla przygotowania rewizji używania prawa veta w Radzie Bezpieczeństwa.

KALKUTA. — W Shillong, stolicy prowincji Assam w Indiach, wybuchł w poniedziałek pożar, który szalał przez 7 godzin w centrum miasta. Straty powstałe z tego powodu oceniane są na kilka milionów dolarów.

Głosy dyskusyjne Czytelników

„Wesoły los młodego Polaka"

(W odpowiedzi St. M. z Houdain)

W artykule dyskusyjnym p. St. M. przedstawił nam wypadek pewnego wartownika w służbie amerykańskiej. Jestem przekonany, że kierował się jedynie współczuciem dla nieszczęśliwego rodaka, dzieląc się z czytelnikami „Narodowca" spostrzeżeniami, rzucającymi pewne światło na los ludzi, którzy przeszli przez obozy pracy u Amerykanów. Polak, z którym p. St. M. z Houdain zetknął się, był bardzo materialnie i duchowo nieciekawy w swoim ustosunkowaniu się do życia społecznego. Wierzę, że tak było. Jednak nie chciałbym, by uchodźtwo polskie we Francji sądziło wszystkich Polaków, pracujących u Amerykanów na podstawie wypadku opisanego przez p. St. M.

Ja również jestem młodym Polakiem. Wyswobodzili mnie Amerykanie na terenie Alzacji. Nic nie miałem i nic nie umiałem. Zaangażowałem się do pracy, uważając ją w obozach cywilnych za jałmużnę, w wiszących mojej godności ludzkiej. Na terenie Francji dostałem pracę. Amerykanie ulżyli nam. Nawet zorganizowali w naszym obozie bibliotekę polską, sport, kursy dokształcające, naukę dla analfabetów i wielu języków obcych. Ubrany, umyty, najedzony — mogłem łatwo zaoszczędzić w r. 1946 około 6.000 fr. miesięcznie. Naturalnie praca nie trwała długo. Po jej zakończeniu nie rzucono nas jednak na pastwę losu. Zaproponowano albo repatriację, albo dalszą pracę na terenie Niemiec w kompaniach wartowniczych. Wybrałem drugą ewentualność. I tak znalazłem się w Niemczech w wielkim ośrodku polskim w Kaefertalu. Tu pod kierownictwem polskich fachowców szkolono i mechaników. Mieliśmy zorganizowaną pracę kulturalno-oświatową, życie społeczne, sportowe i religijne. Przez ten ośrodek przeszły dziesiątki tysięcy Polaków, szkoląc się do życia praktycznego. Nauczyłem się i ja również dużo. Poznałem języki obce, zainteresowałem się literaturą polską, przyswoiłem sobie różne umiejętności praktyczne i nauczyłem się żyć społecznie. Pracowałem później u Amerykanów na różnych placówkach. Wreszcie przeniosłem się, jak to teraz, do Francji i pracuję od dwóch miesięcy prywatnie jako mechanik samochodowy. Z Niemiec przywiozłem nie pustą walizkę, jak ów Polak, opisany przez p. St. M. z Houdain, ale cztery worki wojskowe pełne pościeli, bielizny, ubrań i butów. W walizce posiadam różne drobiazgi pożyteczne w życiu codziennym oraz nawet trochę kosztowności, które zakupiłem za marki niemieckie w Niemczech. Nie będę potrzebował nic zakupywać przez przeciąg kilku lat, a utrzymanie zarabiam regularnie w garażu. Mój pracodawca jest zadowolony ze mnie. Wie, żem uczciwy.

Dla czego mój los nie jest podobny do losu kolegi o którym w dobrej woli pisze w „Narodowcu" p. St. M. z Houdain? — Powiem szczerze, choć to wygląda na zarozumiałość: bo nie byłem łajdakiem ani pijakiem. Zawsze miałem przed oczyma nakazy ojca i matki oraz moich przełożonych Polaków i Amerykanów. I dla tego uważam, że Polak, o którym mowa, był sam winien swemu smutnemu losowi. Nam nikt nie odradzał powrotu do Kraju. Wszyscy znaliśmy plany. Każdy wybrał sobie zdanie sam, czy jest wszechobna demokracja. Na tyle miał samokrytycyzmu i zdrowego rozsądku. Ale niektórzy nie mogli zrozumieć, że przy tym trzeba jeszcze silnego charakteru, gotowości do walki o życie, jeśli się ma zamiar pozostać na emigracji. I dlatego ich nieszczęścia noszą w sobie. Inni są szczęśliwi.

Burta Mikołaj, Strasbourg

Polacy we Wschodniej Francji

W dolinie Orne:
Ośrodki Homecourt, Joudreville, Rombas

(Reportaż własny „Narodowca")

II.

Homécourt, w marcu 1948.

Największa kolonia polską w dolinie Orny jest niewątpliwie HOMECOURT i sąsiadujące bezpośrednio JOEUF, albowiem Polonia na terenie odbydwóch miasteczek dochodzi do 2.200 dusz.

Ludność polska zatrudniona jest w kopalniach rudy i w odlewniach a także częściowo w przetwórniach spożywczych.

Homécourt

W Homécourt Polacy zamieszkują głównie w koloniach Grand-Fin, Petit-Fin i dzielnicy dworcowej. Warunki pracy i płacy są na ogół te same jak w całej Francji Wschodniej. Wśród niektórych metalowców, szczególnie starszych, spotkać się można z zachorowaniami na choroby oczu, powstałe na skutek patrzenia w żar podczas pracy w odlewniach.

Kolonia polska w Homécourt, licząca około 1.500 Polaków należy do najlepiej zorganizowanych na terenie Wschodniej Francji. W ramach Komitetu Towarzystw Miejscowych, współpracują bowiem organizacja kobieca Bractwa Różańcowego, Tow. św. Barbary, koło P.O.W.N., koło b. Wojsk., gniazdo Sokoła i sekcja F.R.E.P. Jednym z najruchliwszych stowarzyszeń w Homécourt jest koło b. uczestników P.O.W.N., które ma za sobą piękną kartę w historii polskiego ruchu oporu.

Miejscowa organizacja polskiego ruchu oporu poniosła też, prawdopodobnie największe z lokalnych placówek, ofiary.

Ofiarą pracy dla Polski padł ś.p. J. MOSIEK, zamęczony w Mauthausen. Śp. Mosiek, nauczyciel ludowy, jeden z najwybitniejszych działaczy na terenie Wschodniej Francji, był wychowankiem sławnych kół samokształceniowych „Eleusis", które przed 1914 r. istniały pół-tajnie na terenie emigracji westfalskiej. Był to jeden z twardych i bezkompromisowych działaczy katolicko-narodowych, to też pamięć po śp. Mośku w Homécourt i okolicy jest powszechna.

Z niemniejszą czcią wspominają rodacy z miejscowości Homécourt i Joeuf dalsze ofiary polskiego ruchu oporu: śp. SZYMCZAKA, zastrzelonego przez gestapo w Homécourt, śp. CICHONIA, STASIKA, których ciężko poranionych odwieziono do osławionej katowni gestapo w Nancy, gdzie zostali dobici.

Przez niemieckie obozy koncentracyjne przeszli następujący członkowie miejscowych placówek ruchu oporu: pp. RZECIAK, BIGOS, MARCHEWKA, ZIEMKIEWICZ, FERENS, CZAPLA i KRĘCIOCH.

Policja niemiecka dokonała wśród miejscowej ludności polskiej wielu aresztowań.

Ludność polska w Homécourt oddała bowiem bardzo wybitne usługi zbiegom z niewoli niemieckiej i z robót przymusowych, oraz przysłużyła się wybitnie wojskowym organizacjom Sprzymierzonych.

Dodać należy, że jakkolwiek kolonia polska w Homécourt prowadzi własne życie organizacyjne, wpływy działaczy miejscowych sięgają do licznych kolonii polskich w dolinie Orny i zagłębiu Briey. Zagadnienie nauczania polskiego w miejscowej kolonii nie jest najszczęśliwiej rozwiązane.

Joeuf

Sąsiadująca z Homécourt kolonia polska w Joeuf liczy około 600 Polaków, zarówno górników jak i metalowców. Rodacy porozmieszczani są w koloniach Cité Basse, Genie-Bois i Cité Grand Fritsch.

Polacy miejscowi grupują się w stow. kult. ośw. im. J. Piłsudskiego, w Bractwie Różańcowym i kole b. uczestników P.O.W.N. Zrzeszenia te złączone są w Komitecie Towarzystw Miejscowych.

Opiekę duszpasterską sprawuje tu ks. Rozynek z Hayange.

Podobnie jak w Homécourt, Polacy z Joeuf oddali poważne usługi sprawie polskiej podczas wojny ubiegłej. Usługi te polegały przede wszystkim na przenoszeniu listów przez granice, przeprowadzaniu zbiegów z niewoli. Mimo dużej grozy, Polacy z Joeuf wystawiali dokumenty osobiste na swoje własne nazwiska.

Rombas

Druga co do wielkości kolonią polską w dolinie Orny jest Rombas, gdzie liczy przeszło 1.000 Polaków, cyfra ta obejmuje jednak także rodaków zamieszkałych w CLOUANGE i VITRY SUR ORNE. Wszystkie te trzy kolonie polskie żyją życiem wspólnym, jeżeli chodzi o stronę organizacyjną. Ludność polska w Rombas składa się z samych metalowców. Dzięki obecności kilku wybitnych działaczy, życie polskie w Rombas-Clouange-Vitry, płynie szerokim korytem ku pożytkowi ogółu. W ramach K.T.M. współpracują tu: Bractwo Różańcowe, Harcerstwa, koło b. wojskowych i sekcja F.R.E.P.

Nauczanie odbywa się normalnie, to znaczy w warunkach obowiązujących powszechnie na tutejszym terenie, gdyż wszystkie możliwości są wykorzystane.

Ludność polska w Rombas, która po stratach poniesionych podczas okupacji, zaczęła powoli odbudowywać swój dobytek, w ostatnich tygodniach doznała poważnego ciosu w postaci powodzi, podobnie jak sąsiednie Moyeuvre-Grande. Straty materialne niektórych rodzin polskich są bardzo dotkliwe.

Moyeuvre Grande

Trzecia większa kolonia polska w dolinie Orny, to Moyeuvre-Grande. Tu również liczba Polaków dochodzi do tysiąca.

Zamieszkują oni w koloniach Roselle, Froideul, Moyeuvre-Grande i Moyeuvre-Petite.

Polacy z Moyeuvre zatrudnieni są w miejscowej kopalni rudy, w hucie i na koksowni. Poza skromną stosunkowo sekcją F.R.E.P. w Moyeuvre nie istnieją polskie organizacje narodowo-katolickie. Merostwo, któremu przewodziła do niedawna posłanka ze stronnictwa skrajnie lewicowego, nie pozwalało bowiem na żadną odbudowę polskich organizacji przedwojennych.

Młodzież polska z braku organizacji występuje często w barwach miejscowych klubów francuskich. Tu też zamieszkuje mistrz boksu Lotaryngii i Alzacji P. KUREK, z którego polscy sportowcy na terenie Francji Wschodniej są bardzo dumni.

Nauczanie polskie w kolonii Moyeuvre jest zorganizowane.

Joudreville, Piennes, Bouligny, La Mourrière

Na północny zachód od doliny Orny znajdują się jeszcze dwa większe ośrodki polskie: pierwszy zgrupowany wokół Joudreville, drugi wokół Tucquegnieux.

Na ośrodek JOUDREVILLE składają się następujące kolonie polskie:

Joudreville: około 600 Polaków,
Piennes: około 200 Polaków,
Bouligny: około 400 Polaków,
La Mourriere: około 600 Plaków.

Ludność polska z wymienionych kolonii utrzymuje się wyłącznie z górnictwa.

Najruchliwsza kolonia polska, oddziaływująca na cały ośrodek jest JOUDREVILLE, gdzie istnieje Komitet Towarzystw Miejscowych, w skład którego wchodzą Harcerstwo, Koło P.O.W.N., Bractwo Różańcowe, Tow. Kult. Ośw. im. J. Piłsudskiego, i Sekcja F.R.E.P. Szkoła polska pod kierownictwem znanej działaczki i nauczycielki p. Tomasikowej, należy do najlepiej zorganizowanych w zagłębiu rudy.

Opiekę duszpasterską sprawuje w ośrodku ks. Brzozowski.

Kolonia w PIENNES nie posiada własnych organizacji narodowo-katolickich, miejscowi rodacy zasilają zrzeszenia polskie w Joudreville.

W BOULIGNY i LA MOURRIERE należy oczekiwać odbudowy przedwojennych stowarzyszeń polskich — na razie istnieją tu skromne sekcje F.R.E.P.

Tucquegnieux, Trieux, St. Marie, Moncel

Drugim ośrodkiem w sąsiedztwie doliny Orny jest Tucquegnieux wokół którego zgrupowane są kolonie polskie: Trieux (400 Polaków), St. Marie aux Chênes (400 Polaków) Moncel (200 Polaków). I tutaj również Polacy zatrudnieni są w kopalniach rudy żelaznej.

W TUCQUEGNIEUX, Polacy w liczbie 800, zamieszkują w kolonii Marine (Polacy mówią „Na Marynie") i w Tucquegnieux-Village. Życie polskie jest tutaj rozbite.

Ten stan rzeczy odbija się fatalnie na szkolnictwie polskim, jak również i na ogólnej sytuacji Polonii. Niemniej Bractwo Matek Różańcowych prowadzi tu swą działalność najlepiej. W kolonii istnieje także koło P.O.W.N.

W Tucquegnieux zamieszkuje bardzo poważna liczba Polaków, którzy jako uchodźcy wojenni przeżyli wiele ciężkich chwil i ponieśli poważne straty.

W TRIEUX dzieci polskie posiadają szkołę, nauka odbywa się regularnie, starsi zaś prowadzą działalność w towarzystwie oświatowym, w kole b. wojskowych, P.O.W.N. i Bractwie Różańcowym.

W ST. MARIE aux CHENES istnieje Bractwo Różańca Żywego i Stowarzyszenie Kościelne Męskie. Nauczania polskiego nie było w okresie gdy reporter Wasz był na miejscu. Atoli liczba dzieci w wieku szkolnym jest poważna i odbudowa nauczania polskiego jest jednym z najpilniejszych zagadnień.

W MONCEL i pobliskim MOUTIERS, gdzie liczba Polaków dochodzi do setki, nie ma zorganizowanego życia polskiego ani szkół. Co prawda kolonie polskie są nieliczne i porozrzucane; nie powinno to jednak nikogo odstraszać od zorganizowania choćby skromnego kursu języka polskiego. Kurs taki połączyłby młodzież i uczyniłby wiele dobrego.

* * *

Odwiedziny u Polaków w dolinie Orny, pozostawiają pokrzepiające wrażenie. Dzięki zapobiegliwości rodaczek, położenie materialne jakkolwiek ciężkie, jest znośne. Dziatwa na ogół włada doskonale językiem polskim i lata okupacji oraz szykany ze strony Niemców, nie pozostawiły tu śladów. Wszystko zdaje się wracać do normalnych warunków. Oczywiście, jak po każdej wojnie, wymaga to pewnego czasu.

J. Urban.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Włoch, Buongiorno z Cantanzaro skazany został na cztery lata więzienia za to, że odgryzł nos swemu przyjacielowi na „dzień dobry". Dziwny zbieg okoliczności; po włosku buon giorno — oznacza „dzień dobry". Jeśli odgryzienia nosa na powitanie było czułością dla p. Buongiorno, to do czego dochodziło by, gdyby czuły Włoch Buongiorno smalił cholewki do pięknej dziewczynki.....

■ W pewnym browarze brytyjskim 28 piwowarów podjęło strajk protestacyjny, ponieważ jeden z ich kolegów zapuścił brodę. Widocznie estetyczny wygląd smakosza piwa był wystarczającym powodem do tak groźnej manifestacji.

■ Pewien zdenerwowany żołnierz amerykański w Nowym Jorku, słysząc po raz piąty znaną sobie melodię pt. „Cywilizacja", wydobył rewolwer i zastrzelił młodą barmankę, gdy próbowała założyć płytę po raz szósty. Przed ucieczką zdołał zastrzelić jeszcze barmana, który usiłował zatrzymać go. Trzeba mieć kręćka muzycznego.

■ Pani Lilian Call z Milwaukee zażądała rozwodu ze swym mężem. Jako powód podała, iż małżonek jej zjadał codziennie na śniadanie „frytki".. Powód nie lada. Uwaga wszyscy małżonkowie europejscy!... Kartofelki raz dziennie — nie groźne. Dwa razy niedobrze. A trzy razy — rozwód.

■ Biała orchidea, która zdobiła pamiętny tort księżniczki Elżbiety w czasie uroczystości weselnych, została specjalnie zakonserwowana w ten sposób, iż zachowa zapach w ciągu najbliższych pięciu lat. Dopiero się ucieszą zakochane panny, gdy będą mogły utrwalić również zapachy tych róż, które otrzymały od swych narzeczonych w dniu zaręczyn.

Niemcy chcieli aresztować wszystkich generałów francuskich i licznych oficerów

NORYMBERGA. — Podczas procesu wysokich funkcjonariuszy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeszy, prokurator przedstawił trybunałowi telegram, podpisany przez jednego z oskarżonych, marsz. Hugo Sperrle a skierowany do von Keitla. W telegramie tym Sperrle domagał się aresztowania generałów Frère, Revers, de Lattre de Tassigny, de la Laurencie, Laure, Doyen, Bouscat, de Geffrier d'Harcourt, Mondigal i Rozoy. Domagał się oprócz tego natychmiastowego aresztowania „oficerów wszystkich stopni, biorących udział w tajnej akcji".

Przedłożono także odpowiedź von Keitla, zalecającą wzmożoną czujność.

Męczeństwo Polski



napisał *Stanisław Mikołajczyk*

(b. Premier Rządu R.P. i Prezes P.S.L.)

XXIV.

W październiku po półtrzecia roku trwających rozpaczliwych wysiłkach przekonałem się, że kontynuowanie działalności Polskiego Stronnictwa Ludowego jest bezcelowe. 8-go października przewodniczyłem na ostatnim posiedzeniu naszego Komitetu Wykonawczego w Warszawie, na którym postanowiliśmy zawiesić nasze wysiłki.

Postanowiliśmy ograniczać się odtąd do akcyj 27 naszych posłów w sejmie, to jest jedynych ludzi, którzy wtedy mogli jeszcze zgłaszać jawne protesty, ponieważ nietykalność poselska chroniła ich przed aresztowaniem.

Postanowiliśmy zwołać konferencję naszych posłów na 20 października. Chcieliśmy przygotować plan akcji po zebraniu się parlamentu na koniec października.

Tymczasem dnia 18 października powiadomiono mnie ze źródła zasługującego na zaufanie, że komuniści wniosą z chwilą otwarcia sesji projekt ustawy, któraby pozbawiła nietykalności poselskiej trzech przywódców P.S.L.: Stefana Korbońskiego, Wincentego Bryję oraz mnie samego. Mieliśmy być aresztowani, zasądzeni i rozstrzelani. Wyrok z góry był postanowiony. Wyrok śmierci na nas wydał z góry Trybunał Wojskowy.

Tak oto wytrącono ostatni środek akcji, który nam jeszcze pozostał: podnoszenia głosu w parlamencie, a byliśmy ostatnim czynnikiem demokratycznym, który pozostał jeszcze w Polsce. Ciężko skrzywdzono nas przy wyborach, a teraz wszyscy, którzy z nas jeszcze pozostali, mieliby być zmuszeni do milczenia.

Śmierć nasza wywołałaby z pewnością protesty przeciw rządowi, byłoby to pozwoliło Policji Bezpieczeństwa do dokonania tego, co chciała od dawna zrobić tj. do masowego zabójstwa tych Polaków, którzy zachowali niezależność myśli, aby wzmocnić jeszcze więcej swoją kontrolę nad krajem.

Od chwili, w której dowiedziałem się, że mam być aresztowany — a wiadomość tę potwierdziły mi dwa inne źródła zaufane — zacząłem gotować mój plan ucieczki.

Uszedłem, by ogłosić niniejsze i zaalarmować narody wolne całego świata — bez względu na to, czy to zrozumieją czy nie, na jakie śmiertelne niebezpieczeństwo są narażone przez niemiłosiernego wroga przygotowującego się do zawładnięcia światem i pozbawienia ludzkości praw danych jej przez Boga.

Mogę już teraz wyjawić w jaki sposób udało mi się wydostać z Polski w końcu ubiegłego roku. Oczywiście pominę tu nazwiska osób, nazwy miejscowości i w ogóle wszystkie szczegóły, jakie mogłyby ułatwić komunistom zemstę na osobach, które udzieliły mi schronienia w drodze lub pomogły w ucieczce.

Ośmioro nas ruszyło pięciu różnymi drogami z Polski, by wydostać się na wolny świat. Sześcioro z nas przedostało się na wolność. Dwoje, których schwytano — to Wincenty Bryja, ekonomista, który pełnił funkcję skarbnika Polskiego Stronnictwa Ludowego i Maria Hulewiczowa, dzielna kobieta, która była moją sekretarką, a poprzednio profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, jak i pełnym poświęcenia kurierem walecznego Podziemia polskiego za czasów okupacji niemieckiej.

Oboje wymienionych schwytano w drodze z Polski na terenie Czechosłowacji. Obojga zawrócili stamtąd do Polski agenci sowieckiego NKWD. Czechosłowacja, która ongiś była schroniskiem dla przestępców politycznych, a dziś jest rządzona przez ludzi, których uratowano przed nazistowskimi katami, ponosi odpowiedzialność za odmowę udzielenia azylu tym dwojgu dzielnym patriotom polskim: Wincentemu Bryji i Marii Hulewiczowej.

Poza mną samym na wolność przedostali się Stefan Korboński z żoną, Kazimierz Bagiński z żoną i mój sekretarz, Paweł Zaleski. Ograniczam się tu do streszczenia mojej własnej tylko ucieczki. Nie mogę się atoli powstrzymać od skreślenia na wstępie tego opisu następujących myśli: jest bardzo ciężko uciekać człowiekowi, którego jedyną „zbrodnią" jest umiłowanie wolności i niepodległości własnego kraju, Polski, której alianci to właśnie obiecali. Atoli jeszcze ciężej było pozostawiać męczeński naród polski, który tyle przecierpiał i tak odważnie opiera się czerwonemu faszyzmowi.

(Copyright by Narodowiec i Opera Mundi)

Polonia brytyjska w 1947 r.

Rozbudowana siatka życia społeczno-zawodowego przedstawiała pod koniec 1947 r. 45 głównych ognisk organizacyjnych, z czego 5 samopomocowo-kombatanckich, 7 techniczno-rzemieślniczych, 1 rolniczą, 5 handlowo-gospodarczych, 1 morską, 4 prawno-ekonomiczne, 2 lekarskie, 3 oświatowe, 3 literacko-wydawnicze, 2 artystyczne, 1 inwalidzką, 2 kobiece, 3 młodzieżowe i 6 reprezentujących różne działy pracy społecznej. Z ogólnej liczby 45 stowarzyszeń, 11 można uważać za bardzo, 25 za średnio, a 9 za mało czynnych.

45 organizacji społecznych jednoczy w chwili obecnej na terenie W. Brytanii ok. 68.000 członków, z czego ok. 35.000 czynnych organizacyjnie.

Bogactwa Ziemi

Są ludzie, którzy pragnęliby widzieć naszą Ziemię, jako ów Raj przyobiecany nam przez Boga. Na potwierdzenie swoich słów przytaczają wyjątki z Pisma św. oraz wypowiedzi dawnych proroków i świętych Mężów. Nie wdając się bliżej w ocenę tych wyjątków, możemy z całą pewnością powiedzieć sobie, że tak mogłoby być istotnie, gdyby nie obarczona wadami natura ludzka...

Ziemia nasza stanowi przepiękny i przebogaty rezerwuar wszystkiego, co nam jest potrzebne do życia. Posiada lasy, łąki, urodzajną glebę, rzeki i jeziora, wysokie góry i głębokie morza, dogodny klimat, wspaniałości i bogactwa.

Niewyczerpane bogactwa, z których wszyscy ludzie mogliby być szczęśliwi i zamożni. Bogactwa rozrzucone po lądach, morzach i oceanach. Gdzie tylko wzrokiem sięgnąć. Nie tylko na ziemi, ale i pod ziemią. Taka piękna i bogata jest ta Ziemia nasza.

Najbogatszą częścią Ziemi jest Ameryka zasobna w węgiel, rudy żelaza i miedzi oraz ropę naftową. Ameryka dała nam poznać kukurydzę, tytoń, ziemniaki, kakao, wanilię, różne gatunki zbóż i drzew owocowych. Europa produkuje największą ilość zboża, cukru buraczanego, ziemniaków; wydobywa największą ilość węgla (Niemcy, Anglia, Polska, Czechosłowacja, Francja, Belgia) i rud żelaza (Francja, Anglia, Szwecja i Niemcy).

Wielki kontynent azjatycki dostarcza ryżu, herbaty (Indie angielskie, Chiny), kauczuku (Indie Zagangesowe), jedwabiu (Chiny i Japonia). Australia słynie jako główna dostarczycielka wełny. Afryka wydobywa najwięcej złota i diamentów. Ameryka południowa produkuje najwięcej kawy (Brazylia), saletry (Chile), a nadto dostarcza masę bydła rogatego i owiec (Argentyna i Brazylia) oraz mięsa i wełny.

Cóż nam więcej jeszcze potrzeba? Korzystając w pełni z tych bogactw, ludzie mogliby żyć jak w bajce. Do zupełnego szczęścia ludzkiego przyczyniłaby się również wiedza, która osiągnęła dzisiaj niebywałe szczyty. I oto Ziemia nasza stałaby się owym wyśnionym i wymarzonym Rajem, gdyby... Ach, to gdyby.

Zawiść ludzka wytwarza wojny, wojny rodzą nieszczęścia, nieszczęścia stają się przekleństwem rodzaju ludzkiego.

I oto zamiast Raju, Ziemia staje się Piekłem dla wielu pokoleń.

Przypomnijmy sobie bilans z ostatnich dwóch wielkich wojen: 30 milionów ludzi zabitych, 30 milionów inwalidów, 26 milionów wymordowanej cywilnej ludności i 150 milionów ludzi bez dachu nad głową. Czy to nie wystarcza? P.G.

Tam, gdzie toczą się obrady konferencji Szesnastu



(Foto: Record)

Gmach siedziby francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych przy Quai d'Orsay. — U dołu: okna Salonu Zegarowego, w którym odbywają się narady.

Gdy naród czechosłowacki składał ostatni hołd Janowi Masarykowi

Ludność w długich szeregach udawała się do Pałacu Czernina, siedziby Ministerstwa Spraw Zagraniczn., gdzie trumnę ze zwłokami Jana Masaryka wystawiono na widok publiczny.



(Foto: Associated Press)

Denazyfikacja Niemiec

Berlin. — Bawiący tutaj korespondent „Dz. Zach." E. Osmańczyk pisze: „Co do denazyfikacji na Zachodzie, władze okupacyjne podzieliły hitlerowców na trzy grupy: Był to rodzaj pralni chemicznej, bynajmniej nie kosztownej. Stworzono trzy grupy: „niewinnych karierowiczów", „nieco winnych" i „bardzo winnych". W pierwszym wypadku, najczęstszym, uwalniano od kary, w drugim — karano grzywną od 500 do 10 tys. marek (od 5 do 100 paczek papierosów), w trzecim, bardzo rzadkim — skazywano na szereg lat obozu pracy i częściową lub całkowitą konfiskatę majątku.

W praktyce tego rodzaju aparat denazyfikacyjny stał się w strefach zachodnich terenem niesłychanych nadużyć, groteskową zabawą, tym więcej, że dotyczył on wyłącznie masy członków organizacji hitlerowskich, nie zaś przywódców zatrzymanych przez okupantów w specjalnych obozach, w których warunki wyżywienia i pracy były skandalicznie dobre".

„Druga koncepcja „denazyfikacji", koncepcja sowiecka, różni się zasadniczo tym od anglosaskiej, że przed „zapuszczaniem korzeni demokracji" wyrywano radykalnie korzenie hitleryzmu w strefie sowieckiej.

Przede wszystkim więc reformami socjalnymi pozbawiono wpływów politycznych i gospodarczych warstwy zamożne, junkrów, bankierów i przemysłowców. Całą górę partyjną, esesową i wojskową zamknięto w więzieniach i skazano na lata ciężkiej pracy, bez żadnych urlopów na słowo honoru.

W ten sposób ogromną masę zwykłych członków organizacji hitlerowskich pozbawiono czynnego dotąd kierownictwa. Komisje denazyfikacyjne, działające również w strefie sowieckiej, osadzając „masowych członków NSDAP", brały pod uwagę nie tylko ich zachowanie się w czasach hitlerowskich, lecz również ich obecne ustosunkowanie się do instytucji demokratycznych oraz ich użyteczność i chęć współpracy w budowie nowych demokratycznych Niemiec".

Tak stwierdza p. Osmańczyk i potwierdza pośrednio, że także w strefie sowieckiej masa nazistów otrzymała dobre stanowiska, udając poprostu demokratów i oświadczając gotowość budowy „demokratycznych" Niemiec. W rozgrywce mocarstw odbywającej się w Niemczech, Niemcy stali się tym trzecim, który zyskuje po jednej i po drugiej stronie.

30 państw wzięło udział w Międzynarodowej Konferencji morskiej

Genewa. — W Genewie obradowała Międzynarodowa Konferencja morska, która miała na celu opracowanie wspólnej Karty, dotyczącej żeglugi morskiej na oceanach. W konferencji wzięli udział 30 delegacyj.

Tylko personel amerykański w ambasadach amerykańskich

WASZYNGTON. — Personel cudzoziemski, zatrudniony w ambasadach Stanów Zjednoczonych, zostanie zastąpiony personelem amerykańskim.

Szwajcaria utrzymuje ustawodawstwo wojenne

BERNO. — W uchwale, w której oświadczają, że wydarzenia w Czechosłowacji uważają „jako poważne ostrzeżenie pod adresem państw demokratycznych", wszystkie grupy polityczne Rady Narodowej, za wyjątkiem Partii Pracy (komunistyczna) wezwały Radę Federalną do utrzymania obowiązującego od czasów wojny ustawodawstwa o ochronie państwa. Propozycja ta została przyjęta w imieniu rządu federalnego przez p. von Steigera, szefa departamentu Sprawiedliwości i Policji.

Włoska łódź podwodna osiągnęła głębokość 405 m.

MEDIOLAN. — Włoska kieszonkowa łódź podwodna „Vassena C 3" podczas drugiego z rzędu próbnego zanurzania, osiągnęła głębokość 405 m., podczas gdy poprzednio doszła do 253 m. Wiadomość nie podaje żadnych bliższych szczegółów o przebiegu zanurzenia i nie wiadomo nic, czy i kto znajdował się wewnątrz łodzi (która była kierowana może falami radiowymi).

BEYRUT. — W stolicy Iraku odbywa się konferencja arabskich ministrów Spraw Zagranicznych w sprawie znalezienia innego rozwiązania niż podział Palestyny.

DAMASZEK. — W sobotę zanotowano w stolicy Syrii eksplozję w tramwaju. W następstwie tego wypadku 2 pasażerów straciło życie a 11 innych odniosło lekkie rany. Materiał wybuchowy przewoził jeden z pasażerów.

MOSKWA. — George Bundock, 26-letni Brytyjczyk pracujący w ambasadzie brytyjskiej w Moskwie skazany został na karę 18 miesięcy więzienia za obrazę Rosjanki.

ZOFIA KOSSAK

Błogosławiona wina

Powieść historyczna

6) (Ciąg dalszy)

Wokół panowała cisza przejmująca. Myśliwi są gadatliwi dopiero w drodze powrotnej. Konie chrapały jak gdyby przeczuwając co nastąpi, natomiast pozbawiony tego daru wieprzak chrząkał beztrosko, rad że siedzi w cieple. Czart pomrukiwał gniewnie. Wiązka grochowin pląsała jak żywa. Wojewoda w szubie niedźwiedziej narzuconej na kubrak myśliwski siedział pośrodku sań między łowczym a marszałkiem Drohojowskim. Ewentualny jego zięć zajmował miejsce po prawej stronie na tylnym siedzeniu. Wojewoda czuł się lepiej niż sądził myśląc w alkierzu o tej wyprawie. Cisza, pęd sań, mroźne powietrze upajające jak wino dawały poczucie zadowolenia. Gdyby to w jego mocy leżało, pragnąłby jechać w ten sposób cicho, szybko, długo, długo, nie spotykając żadnych wilków, nie sprawując żadnych łowów. Jechać niby we śnie, nie dbając nawet o złe pojęcie, jakie goście wywieźliby o sapieżyńskich kniejach.

— ...Zwietrzyły... — szepnął z przejęciem pan Moczydłowski, rozbijając te marzenia.

— Dobry masz waść słuch, ja jeszcze nic nie słyszę, — odszepnął marszałek, lecz po maleńkiej chwili dorzucił: słyszę i ja.

Jakoż daleko za nimi rozległ się przeciągły wysoki ton, o którym lada dzieciak wiedział, że oznacza zwołanie wilczej gromady. Po chwili z prawej odpowiedział pogłos podobny, silniejszy.

— Jest tego drańśtwa, — mruknął łowczy z ukrytym zadowoleniem. Konie poczęły się zrywać, — Ho, ho, hoo, małe... — uspokajał Matfiej ściągając wodze.

— Pora zagrać, naciśnij waść pedał! — krzyknął Moczydłowski. Sąsiad Kulesza, przedni myśliwy, siedzący z tyłu obok młodego Drohojowskiego nadeptał wieprzaka. Przeraźliwy kwik rozdarł ciszę nocy.

— Popuść! — usunął nogę. Wieprz umilkł, konie pędziły, oni słuchali.

— Jaśnie panie!! O gdzie! O!!.. pisnął z przejęciem pachołek Iwaśko ukazując w bok.

— Przemyślne juchy, lasem gonią, żeby nie wychodzić na drogę!...

Jakoż liczne ruchliwe cienie biegły lasem po obu stronach drogi, usiłując zrównać się z jadącymi i obskoczyć.

— Odciąć grochowinę! Niech ich zobaczymy!

Lina upadła wężem na śnieg i znieruchomiała, lecz tylko kilku napastników wyskoczyło ku niej. Reszta nie dała się zmylić, goniąc za większą zdobyczą.

— Lekko! Lekko! — ryczał łowczy do woźnicy. Konie rwały jak szalone. Wieprzak kwiczał znów przejmująco.

— Nie strzelać za wcześnie! Nie gorącować! Ależ ich jest, do licha!!

Obok zadowolenia w głosie łowczego zabrzmiało szczere zdumienie. Droga zawracała łukiem i ciemny kłąb zwarty jak stado owiec przerzucił się lekko przez gościniec, by skrócić odległość. Było ich z kilkaset sztuk.

— Lekko! Matfiej! Lekko! Ognia waszmościowie!

Huknęło równocześnie osiem strzałów. Celne, czy nie, wrażenia nie wywołały. Wprawdzie gromadka wilków zatrzymała się przy zabitych czy postrzelonych towarzyszach, by ich dorznąć i pożreć, lecz biegnąca gromada nie wstrzymała kroku. Myśliwi spiesznie nabijali broń. Coraz to bliższe trójkątne mordy, błyszczące ślepia. Gonią z tyłu ławą i zachodzą z boków. Konie rwą. Stary Prokop wsparł Matfieja. Obaj usiłują zachować panowanie nad końmi. Myśliwi strzelają rozważnie. Co który zwierz wysforuje się wprzód dostaje postrzał z garłacza. Zaprzestano dawać ognia salwami, po których następuje konieczna dłuższa przerwa i celują pojedyńczo, ale nieprzerwanie. Pędząca gromada jednak nie zwraca uwagi na strzały. Maruderzy zajmują się padającym ścierwem, pierwsze szeregi atakują bez wytchnienia. Wielkie futrzaste basiory, duże jak cielaki.

— Nie mówiłem, że same koniarze! — woła z dumą łowczy celując do najbliższego. Nabija śpiesznie lufę, z niepokojem spoglądając na pana. Co z nim? Czy strzela? O, niedobrze. Twarz blada, pokryta potem, trzęsące ręce. Rusznica sterczy między kolanami bezwładnie.

— Co jest waszej Dostojności?

— Słabo mi.. — wyznaje chory, — zabierzcie mnie stąd, zabierzcie mnie...

(Ciąg dalszy nastąpi).

MARZEC
17
Środa

Dziś: Gertrudy
Jutro: Mści P., Gabriela
Pojutrze: Józefa Oblub.

ECHA DNIA

Za kilka dni dopiero zaczyna się wedle kalendarza wiosna. Wszyscy mamy jednak wrażenie po ostatnich pięknych dniach, że wiosna się już zaczęła.

Tymczasem dopiero 20. marca o godzinie 18 słońce przekroczy równik niebieski, rozpoczynając oficjalnie wiosnę. Dnia przybywa średnio 3 i pół minuty na dobę, co daje w ciągu miesiąca przyrost prawie dwóch godzin na niekorzyść nocy.

Na firmamencie nocnym chyli się ku zachodowi gwiazdozbiór Orion i Byk z jasnym Aldebaranem. Na południo-zachodzie błyszczy jeszcze najjaśniejsza gwiazda niebios, Syriusz, migocąc kolejno wszystkimi barwami. Ponad Orionem widnieją dość wysoko Bliźnięta, z jasnymi gwiazdami Kastorem i Polluksem. Do pobliża zenitu podchodzi od wschodu Lew Wielki z Regulusem. Wielka Niedźwiedzica podchodzi wieczorem wysoko w sąsiedztwo zenitu. Na wschodzie pojawia się Panna z jasnym Kłosem, też bliskim ekliptyki oraz jasny Arkturus, który będzie zdobił nasze wieczorne niebo przez pół roku.

Najokazalej przedstawia się zachodnia połać firmamentu, gdzie dominuje z początkiem nocy Droga mleczna. To olbrzymie skupisko około 200 miliardów gwiazd podobnych na ogół do Słońca, toczy się naokoło środka swej masy powoli, dokonując jednego pełnego obrotu raz na 200 milionów lat. Jest to t. zw. rok kosmiczny. W tej skali czasu Ziemia liczy 10 lat, Słońce zaś 750 lat kosmicznych. Słońce jest, jak wiadomo prawdziwym staruszkiem. Według oceny astrofizyki przeżyło już 90 proc. swego wieku. Pozostaje mu do spełnienia zaledwie 10 proc., tj. 60 lat kosmicznych, w języku potocznym 12 miliardów lat. Po upływie tego czasu czeka je śmierć. Wówczas będzie spełniać swój byt po koniec czasu jako „czarny karzeł", gwiazda już martwa, zbudowana ze zdegenerowanego gazu, która całą swą energię zużywać będzie na wewnętrzne związanie ze sobą cząsteczek gazów, nic z niej nie wydzielając na zewnątrz. Słońce posłuszne prawu powszechnego ciążenia będzie nadal okrążać środek masy Drogi Mlecznej, jako twór martwy wlokąc za sobą plejadę planet wymarłych z nim razem wśród nieuchronnej „śmierci termicznej".

Każdy czytelnik czytając powyższe słowa o losie słońca, zapyta przede wszystkim, co się stanie z naszą ziemią wówczas.

Jeżeli rozbijaniem atomów nie popełnimy samobójstwa w niedalekiej przyszłości, to może nauczymy się atomami rozgrzewać naszą ziemię bez pomocy słońca.

Atoli trzeba będzie ją nie tylko ogrzewać, ale także oświetlać, bo rośliny bez światła nie urosną.

Ale najlepiej nie kłopoczmy się o to, pozostawmy to naszym potomkom za 12 miliardów lat! Nam wystarczy kłopot z bombą atomową.

Spotkanie Bollaert — Bao Dai w końcu marca

PARYŻ. — Potwierdzają tutaj w kołach oficjalnych, że przyszłe spotkanie Bollaert — Bao-Dai nad zatoką Along nastąpi najprawdopodobniej w końcu bieżącego miesiąca. Od wyniku tych rozmów, jak wiadomo, zależy szybkie zawarcie pokoju w Indochinach.

:-:

P. Bollaert w Haifongu

Haifong. — P. Bollaert, wysoki komisarz Francji w Indochinach, przybył do Haifongu, gdzie spotkał się z głównymi osobistościami francuskimi w Indochinach. Wysoki komisarz wyjechał następnie nad zatokę Along, gdzie ma spotkać się z b. cesarzem Bao-Dai.

:-:

Prez. Auriol odwiedzi Brest

Paryż. — Prezydent Republiki Vincent Auriol uda się do Bretanii i odwiedzi Brest w maju lub w czerwcu br.



(Foto: France-Clichés)

Królowa wdowa Belgii, Elżbieta, w czasie swego pobytu w Paryżu uczestniczyła w teatrze Hébertot w premierze „L'annonce faite à Marie" Paul Claudel'a. Na zdjęciu: królowa Elżbieta rozmawia z aktorem Alain Cuny.

Wieści z Polski

Wielka afera na Śląsku

Życie i działalność aferzysty przed wojną, podczas wojny i po wojnie

Katowice. — Prasa krajowa donosi, że wkrótce przed Sądem Wojskowym w Katowicach odbędzie się proces w związku z olbrzymią aferą nielegalnego handlu metalami kolorowymi, która — poza wielkimi, nie dającymi się ująć cyfrowo stratami, jakie poniosła produkcja przemysłu hutniczego w Polsce — naraziła Skarb Państwa na straty, sięgające 47 milionów zł.

Oskarżeni są: inż. Konrad Fangor, przemysłowiec, przedwojenny milioner, właściciel szeregu fabryk, a po wojnie właściciel firmy przem.-handlowej „Polthap" w Warszawie, f-my przem. handl. i rafinerii metali „Torpedo" w Katowicach oraz hurtowni metali kolorowych na woj. śląsko-dąbrowskie i dolnośląskie; Jerzy Piechocki, adwokat, kierownik działu metali Centrali Surowców Hutniczych w Katowicach; S. Adamczyk, buchalter, kier. f-my „Torpedo", A. Meissner, właściciel podhurtowni złomu metali kolorowych we Wrocławiu i Jerzy Krokowski, prokurent f-my „Torpedo".

Prasa krajowa podaje następujący życiorys głównego oskarżonego, inż. Konrada Fangora (!) Jest on obywatelem polskim, ur. w 1882, b. oficerem austriackim z okresu pierwszej wojny, jednym z najbardziej wpływowych przemysłowców metalowych Polski sanacyjnej.

W r. 1919 założył Fangor w Warszawie firmę przem.-handlową „Polthap". W r. 1923 wzbogacił się już w takim stopniu, że wspólnie z inż. Blauthem założył fabrykę obrabiarek „Pronia" w Warszawie. Wykorzystując znajomość wśród kapitalistów austriackich, zorganizował do spółki z Niemcem Reitzem walcownię metali w Dziedzicach i Oświęcimiu, mianując dyrektorem fabryki w Dziedzicach Niemca — Gruchallę.

Od r. 1927, kiedy to Min. Spraw Wojskowych zwróciło się do spółki, celem wykorzystania walcowni dla celów zbrojeniowych, datuje się współpraca Fangora z MSW., z ramienia którego zajmuje się rozbudową przemysłu zbrojeniowego w Polsce, czerpiąc z tego tytułu ogromne zyski. Od tego czasu Fangor pozostawał w ścisłym kontakcie z wielkim kapitałem międzynarodowym, a w szczególności z ciężkim przemysłem niemieckim. Poza tym posiadał on liczne przedstawicielstwa firm zagranicznych: angielskich, szwajcarskich, niemieckich, włoskich, amerykańskich, z którymi zawierał w imieniu rządu tranzakcje, otrzymując za to wysokie prowizje. W r. 1936 założył w Katowicach przedsiębiorstwo przem.-handlowe i rafinerię metali „Torpedo", które zlikwidował przed wybuchem wojny, wywożąc maszynerię do Warszawy.

W r. 1937, w porozumieniu z MSW. założył i prowadził do wybuchu wojny rafinerię metali w Czarnobrzegu.

W r. 1938 nawiązał Fangor na Międzynarodowym Zjeździe Odlewników w Warszawie kontakt z „fuehrerem" niemieckiego odlewnictwa — Schwitzkim, który mu następnie w okresie okupacji czynił wiele ułatwień. W tym samym roku wydał Fangor swoją córkę za mąż za niejakiego dr. Schindlera, Austriaka, należącego do NSDAP.

Żyjąc w przyjacielskich stosunkach z min. Beckiem, Składkowskim i innymi członkami rządu, z chwilą wybuchu wojny uciekł wraz z rządem sanacyjnym do Bukaresztu, lecz już w lutym 1940 r., wstępując po drodze do zięcia w Wiedniu i do Berlina, wraca do Warszawy. W Berlinie uzyskał od Schwitzkiego zwrot walcowni w Dziedzicach, a przez ojca zięcia uzyskał od Beera, szefa wydziału gospodarki metalami przy rządzie GG nominację na zaufanego hurtownika metalami na terenie GG, ponadto prawo prowadzenia firmy „Polthap" oraz polecenie zlikwidowania na terenie okręgu warszawskiego żydowskich i polskich firm metalowych, których towary przejął do firmy „Polthap". W okresie okupacji Fangor utrzymywał stosunki z członkami SS i gestapo, często wyjeżdżał do Niemiec i brał udział jako członek zaufania rządu GG w tajnych zebraniach, na których omawiano sprawy dyskryminacji Żydów i Polaków w GG.

Fangor był tak dobrze o wszystkim poinformowany, że przed wybuchem powstania warszawskiego w 1944 r. wysłał 6 wagonów metali z firmy „Polthap" do Krakowa, chowając je w tow. metalurgicznym, w którym zastępcą Treuhändera był oskarżony Piechocki. Wcześnie także opuścił Fangor Warszawę, udając się do Rabki, gdzie zamieszkał u krewnych oskarżonego Krokowskiego.

(Wynika z tego, że Niemcy i ich przyjaciele byli dokładnie poinformowani o mającym nastąpić powstaniu i umieli uratować siebie i swój dobytek).

Po wojnie metale, oddane Piechockiemu, Fangor sprzedał, a za odzyskane pieniądze do spółki z Piechockim założył w Katowicach ponownie firmę „Torpedo" oraz uruchomił „Polthap" w Warszawie.

Oskarżonego Meissnera, krewnego swego, wciągnął Fangor do spółki w ten sposób, że zobowiązał się za oddane firmie „Torpedo" tereny Składowe we Wrocławiu dzielić się zyskiem po połowie.

Konferencja prasowa w ambasadzie U.S.A. w Warszawie

Warszawa. — Ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie, Griffis, zaprosił dziennikarzy krajowych i zagranicznych na konferencję prasową.

Ambasador Griffis w memoriale, wręczonym korespondentom, powtórzył szczegóły planu Marshalla. W szczególności podkreślał memoriał, że plan Marshalla przewiduje 5300 mil. dolarów, jako ogólną sumę wydatków dla 16 krajów marshallowskich w ciągu pierwszego roku realizacji tego planu. Ambasador Griffis w oświadczeniu swym wyraził ubolewanie, że Polska nie bierze udziału w planie Marshalla. Poruszając sprawę opozycji wobec planu Marshalla, ambasador Griffis wyraził przekonanie, że pochodzi ona od komunistów. Zebrani dziennikarze zwrócili się do ambasadora Griffisa z prośbą o wyjaśnienie wielu problemów. Na pytanie, dlaczego „program pomocy" nie jest realizowany za pośrednictwem O.N.Z., ambasador Griffis, dowodził, że inicjatywa wyszła od 16 krajów europejskich, które zamiast do O.N.Z., zwróciły się o pomoc do Stanów Zjednoczonych.

Na pytanie, dlaczego odmówiono w Waszyngtonie pomocy dla polskiego przemysłu węglowego, skoro wiadomo, że pomoc taka może się przyczynić do odbudowy Europy, ambasador Griffis oświadczył, że Rząd Polski nie zwrócił się w tej sprawie do rządu Stanów Zjednoczonych, lecz do Banku Międzynarodowego. Ambasador zaznaczył równocześnie, że on sam wystąpił wobec Banku Międzynarodowego z zaleceniem, aby udzielić pomocy dla polskiego przemysłu węglowego.

Na pytanie, dlaczego udział Niemiec zachodnich w planie Marshalla jest tak wielki, ambasador Griffis powtórzył, że odbudowa Europy zależna jest od odbudowy Niemiec.

W końcu ambasador Griffis podkreślił konieczność utrzymania ożywionych stosunków handlowych między krajami wschodnimi i zachodnimi.

Warmiacy i Mazurzy wracają

Olsztyn. — Pośrednio i bezpośrednio na skutek minionej wojny duża liczba ludności rodzimej (przeważnie mężczyzn) znalazła się poza granicami kraju.

Jak stwierdzono, do chwili obecnej powróciło do kraju około 10.000 osób, przeważnie rolników z powiatu olsztyńskiego, ostródzkiego, szczycieńskiego i reszelskiego.

Podania osób przebywających jeszcze w Niemczech o udzielenie zezwolenia na powrót do kraju napływają stale do miejscowych władz. W styczniu br. wpłynęło do Urzędu Wojewódzkiego 200 podań, w lutym zaś ponad 300.

I niepranе materiały kurczą się w Ostrowcu

Prasa krajowa donosi:

„Pracownicy huty „Ostrowiec" otrzymują za czwarty kwartał ub. roku materiały ubraniowe w Spółdzielni zamkniętej Pracowników Huty „Ostrowiec". Każdy posiadacz ostemplowanej w IV-tym kwartale karty odzieżowej ma prawo do nabycia 3 metrowego kuponu materiału.

W rzeczywistości pracownicy płacąc za 3 metry materiału i za tyleż metrów oddając kupony z kartki, otrzymują kupon materiału, w którym brakuje przeciętnie 10 cm. Łatwo stwierdzić że przy pięciu tysiącach posiadaczy kart odzieżowych na terenie huty, brak „odkrojonego" materiału wynosić będzie 500 metrów.

„Batory" zderzył się ze szwedzkim statkiem

Sztokholm. — M/S „Batory" zderzył się pod Kopenhagą z parowcem szwedzkim „Boere". Wskutek doznania pewnych uszkodzeń „Batory" zawinął do portu kopenhaskiego, skąd po naprawie wyruszył w dalszą drogę do Nowego Jorku.

System żywnościowy w Polsce ma być zmieniony

Warszawa. — W pismach krajowych czytamy:

Odbyte niedawno w Min. Aprowizacji, drugie z kolei plenarne posiedzenie Polskiego Komitetu Żywnościowego — instytucji, powołanej do życia, jako organ doradczy Rządu w zakresie spraw, związanych z racjonalnym żywieniem jak najszerszych mas ludności — zakreślił sobie obszerny plan działania. Część tych zamierzeń ma być zrealizowana jeszcze w roku bieżącym.

Wobec spodziewanego po zbiorach zrównoważenia bilansu aprowizacyjnego nastąpi prawdopodobnie zniesienie istniejącej dotąd częściowej reglamentacji podstawowych artykułów żywnościowych. zniesienie kart zaopatrzenia i przejście na zaopatrzenie wolnorynkowe.

W związku z tym oczywiście nie mogą ucierpieć **interesy świata pracy, zwłaszcza najciężej pracujących robotników przemysłu.** Sprawa wymaga wyczerpującej dyskusji, sumiennego przepracowania i przedsięwzięcia kroków, umożliwiających pracownikom zaopatrywanie się w artykuły pierwszej potrzeby, **w zamian za otrzymany ekwiwalent gotówkowy.**

Zagadnienie drugie, równie ważne — to kwestia zbiorowego żywienia, przez istniejące przy zakładach pracy stołówki. Ogromny ich rozwój przypada na ciężki okres powojenny, gdy zakłady tego typu niejednokrotnie stanowiły jedyną możliwość podtrzymania sprawności fizycznej mas pracowniczych. Obecnie należy ustalić, jaką rolę mają pełnić stołówki w okresie stabilizacji gospodarczej? Czy mają jedynie służyć pracownikowi w czasie zajęć, czy też mogą również zastępować częściowo posiłki domowe, stołując nie tylko pracowników, ale i ich rodziny.

Oczywiście, te dwie ważne, aktualne kwestie nie wyczerpują zamierzeń Komitetu. Na **czoło ich wysuwają się badania ankietowe nad wyżywieniem robotników, dzieci, młodzieży, stanem niezadowalającym, spowodowanym m. in. ciężkimi warunkami okresu wojny i okupacji.**

Wyciąć i zachować

Renty inwalidzkie dla Polaków we Francji

(Opracował Związek Inwalidów Wojennych R. P., Zarząd Główny w Lens)

II.

Kodeks rent inwalidzkich

W pierwszym artykule omówiliśmy Konwencję z 1947 r. i Instrukcję z 1948 r., na mocy których inwalidom - Polakom z Armii Polskiej we Francji z lat 1939 - 45, jak również z Armii Francuskiej, z polskiego i Francuskiego Ruchu Oporu, wdowom, sierotom i wstępnym po żołnierzach polskich, tudzież t. zw. cywilnym ofiarom wojny i ich spadkobiercom przysługują odtąd wszystkie uprawnienia do rent francuskich - na równi z Francuzami, poczynając od 11 kwietnia 1947 r.

Obecnie omówimy najważniejsze przepisy Dekretu Rządu Francuskiego z dnia 20 października 1947 r. Nr. 47.2084, którego pełna nazwa brzmi: Kodeks Rent Inwalidów Wojskowych i Ofiar Wojny, a który w niniejszym artykule nazywać będziemy w skróceniu: **Kodeks Rent Inwalidzkich.**

W Kodeksie tym zebrane zostały w 137 artykułach wszystkie przepisy, które dotychczas zawarte były w około 70 ustawach i dekretach na przestrzeni lat od 1831 do 1947 r., przy czym główna Ustawa o rentach inwalidzkich nosiła datę 31 marca 1919 r.

Kodeks Rent Inwalidzkich zawiera przepisy dotyczące: rent inwalidzkich dodatkowych allokacyj dla ciężkich inwalidów i kalek, pokrywania kosztów leczenia gruźlików, pomocy lekarskiej w ogóle, protez, szkolenia zawodowego, uprawnień wdów, sierot i wstępnych, sposobu płacenia rent i t. p., jak również możliwości zaskarżania decyzyj w sprawie rent na specjalnej drodze sądowej.

W drugiej części Kodeksu, która jeszcze się nie ukazała, będą ponadto zebrane przepisy, dotyczące dodatkowych uprawnień inwalidzkich, a mianowicie: prawo do karty kombatanckiej, zaliczki, karty pierwszeństwa („priorité") i regulaminy wykonawcze.

Jak już poprzednio wspominaliśmy, Kodeks Rent Inwalidzkich ma obecnie zastosowanie do inwalidów - Polaków we Francji.

We wstępie do Kodeksu Minister b. Kombatantów i Ofiar Wojny, p. Mitterrand, zaznacza wyraźnie, że według obowiązującego obecnie prawa francuskiego — renty inwalidzkie nie są dobroczynnymi zasiłkami, tylko wypływają z prawa inwalidy do odszkodowania za spowodowane przez wojnę zmniejszenie zdolności fizycznej żołnierza.

Przystępujemy do omówienia pierwszego rozdziału Kodeksu Rent Inwalidzkich, a mianowicie:

I. Uprawnienia inwalidów do renty

Prawo do odszkodowania przysługuje: 1. żołnierzom armii lądowej, marynarzom i lotnikom, którzy utracili zdrowie na wojnie oraz 2. wdowom, sierotom i wstępnym (t. j. rodzicom i dziadkom) po poległych za Francję.

Prawo do renty powstaje: 1. wskutek uszkodzenia zdrowia w wyniku ran, odniesionych w związku z wojną, albo w nieszczęśliwych wypadkach podczas służby wojskowej, 2. wskutek utraty zdrowia, wywołanej chorobą nabytą wskutek albo w czasie służby wojskowej, 3. na skutek pogorszenia się w czasie służby wojskowej stanu chorobowego, powstałego poza służbą.

O ile niesposób jest udowodnić, czy utrata zdrowia, albo pogorszenie powstały w związku ze służbą wojskową, to należy przyjąć domniemanie, iż związek ten istnieje, czyli, że renta inwalidzka się należy, jednakoważ pod warunkiem, iż:

1. w wypadku rany — rana ta stwierdzona została przed zwolnieniem żołnierza z wojska do domu.

2. w wypadku choroby — jeśli chorobę stwierdzono po upływie 90 dni od rozpoczęcia czynnej służby wojskowej i przed upływem 30 dni od powrotu żołnierza z wojska (lub niewoli) do domu,

3. w każdym razie musi być przez lekarza ustalony związek między obecnym kalectwem (chorobą) a raną lub chorobą, które zostały stwierdzone podczas służby wojskowej lub niewoli w granicach powyższych czasokresów.

Renty należą się zależnie od stopnia inwalidztwa, poczynając od 10% utraty zdrowia. Przy pogorszeniu się w wojsku choroby, nabytej poza służbą wojskową, renta należy się, o ile to pogorszenie wynosi co najmniej 10%.

Renty są przyznawane na stałe, o ile kalectwo, będące wynikiem rany, jest nieuleczalne. W przeciwnym wypadku, jak również w wypadku inwalidztwa, wywołanego jakąkolwiek chorobą, przyznawane są renty na czas określony.

Renty oparte na domniemanym związku przyczynowym kalectwa ze służbą wojskową (o czym wspominaliśmy wyżej), przyznawane są tylko czasowo.

Renty czasowe przyznawane są w zasadzie na 3 lata, chyba że kalectwo lub choroba trwa krócej, w takim wypadku renta należy się przez czas choroby. Renty czasowe mogą być przedłużane na dalsze okresy 3-letnie po ponownym zbadaniu przez lekarza komisji inwalidzkiej.

Stawki rent, uwidocznione są w specjalnych tabelach, dołączonych do Kodeksu, przy czym stawki te zależne są od stopnia inwalidztwa, poczynając od 10% i wzrastają w ten sposób, że kolejne szczeble stawek odpowiadają zwiększeniu się inwalidztwa, licząc po 5% inwalidztwa na każdy kolejny szczebel stawki, np. 10%, 15%, 20%, 25%, i t. d. aż do 100%.

Ponadto wysokość stawki renty zależna jest od stopnia wojskowego danego inwalidy (np. szeregowiec, kapral, sierżant i t. d.)

W razie, gdy inwalida odniósł kilka ran lub cierpi na różne choroby, oblicza się procentowo każdą ranę lub chorobę w sposób szczegółowo w Kodeksie przewidziany. O ile jedna z ran lub chorób określona została jako inwalidztwo 100%-we, należą się inwalidzie za pozostałe rany lub choroby dodatkowe stawki renty od 1.150 do 11.500 frs. rocznie.

Przykładowo podajemy, że inwalida - szeregowiec przy 10% inwalidztwa pobiera 2.740 frs. rocznie, przy 30% — 8.220 frs. rocznie, przy 50% — 13.700 frs., przy 75% — 20.550 frs., przy 100% — 27. 400 frs.

Różnice, spowodowane różnicą stopni wojskowych u podoficerów są niewielkie stosunkowo, np. 100% inwalida - sierżant pobiera 27.800 frs.

100%-wy inwalida — podporucznik otrzymuje od 30.100 do 33.000 frs. i t. d.

Stawki powyższe zaczerpnięte są z tabel, dołączonych do Kodeksu z 20. października 1947 r. i mogą oczywiście ulegać zmianom w związku ze zwyżką uposażeń w ogóle.

Są to wszystko stawki zasadnicze — niezależne od możliwych dodatków dla ciężkich inwalidów i kalek, o których napiszemy później oddzielnie.

Inwalidzi, którzy nie mogą samodzielnie chodzić, mają prawo żądać umieszczenia ich w specjalnych zakładach, przy czym koszt utrzymania ich tam będzie potrącony z renty.

Gdy tacy inwalidzi przebywają u siebie w domu, mają prawo do dodatku do renty na pokrycie kosztów pomocy ze strony osoby trzeciej.

Inwalidom należą się dodatki na dzieci, zarówno prawe, jak i uznane, lub adoptowane, przy czym wysokość dodatku zależna jest od stopnia inwalidztwa, np. inwalida 10%-wy otrzymuje na każde dziecko do 18 lat dodatek 340 frs. rocznie, inwalida 50%-wy — dodatek 1.700 frs. rocznie, 80%-wy — dodatek 2.720 fr. rocznie.

Na dzieci nieuleczalnie chore przysługuje ten dodatek nawet po dojściu do 18 roku życia.

W następnym naszym artykule omówimy sprawę podań o renty, jak również sprawę dodatków specjalnych dla ciężkich inwalidów i kalek.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przygody Rafała Pigułki

Idą drogą dwie panienki,
Kalkulują obliczenia,
Raf podziwia starszej wdzięki,
Pragnie szczerze zapoznania.

On pomoże im w algebrze
Trudne jednak jest zadanie,
Dużo czasu więc zabierze.
Aż starszą nudzi czekanie!

Jakiś inny młodzian nadszedł,
Widząc, że panience smutno
Na przechadzkę wraz z nią poszedł...
A Raf wzdychał: „trudno, trudno".



GORĄCY ŚLAD

ALFRED BRONOWSKI

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ SENSACYJNA

(44) (Ciąg dalszy)

— Więc i nasz koniec się zbliża. Nie warto się oszukiwać — powiedział Tadeusz.

— Słuchaj, Tadku! Wypadki wojenne musiały szybciej potoczyć się niż Niemcy przypuszczali. Widać dużą nerwowość. Może nie będą mieli czasu na zajęcie się nami?!

— Łudzisz się Halu. Zbyt wiele widzieliśmy tutaj obydwoje, aby Niemcy mogli pozostawić nas żywymi. Obawiam się, że Berg przeznaczył nam taki sam los jak i tamtym nieszczęśliwym, tylko że przedtem przeżyjemy piekło na ziemi.

— Tadziu, boję się!

— Czy nie masz przy sobie trucizny ?

— Nie, od chwili naszej niefortunnej ucieczki byłam pod surową kontrolą. Nie dopuszczano mnie już do specyfików.

— Nie pozostaje nic innego, tylko czekać, co los przyniesie.

Siedzą przytuleni do siebie i czekają... Po pewnym czasie Berg z dwoma uzbrojonymi po zęby SSmanami wchodzi do celi. Wchodzą tak cicho i nieoczekiwanie, że Tadeusz i Halina nie mają czasu odsunąć się od siebie.

— Domyślałem się tego, że się kochacie. Znacie się na pewno jeszcze z Warszawy — odzywa się Berg.

Tadeusz i Halina nie odzywają się, więc Berg ciągnie dalej:

— Proszę iść za mną!

Tadeusz i Halina wychodzą z celi trzymając się za ręce. Wiedzą, że to ich ostatnie chwile. Idą spokojni, bo rozpacz na nic się nie zda. Nie ma w tej chwili siły, która by mogła im pomóc.

Tadeusz przybladł przekraczając próg sali operacyjnej. Zrozumiał, że śmierć nie będzie lekka. Halinę posadzono w fotelu i przywiązano jej ręce do poręczy.

— Rozbieraj się! — rozkazał Berg Tadeuszowi.

Tadeusz nawet nie drgnął. Wiedział, że Berg przygotował dla niego jakieś piekielne męki. Czy nie lepiej zginąć od kul?! Lecz Berg jakby czytał jego myśl, nacisnął guzik i jeszcze czterech SSmanów weszło do sali.

— Rozebrać go, ale ma się znaleźć żywy na stole operacyjnym — rozkazał.

Sześciu rosłych Niemców odkłada broń i zaczyna okrążać Tadeusza. Trzema wielkimi susami Tadeusz dopada do ściany i opiera się o nią plecami. Niemcy podchodzą półkołem. Jedyna nadzieja Tadeusza w tym, że może uda mu się doprowadzić ich do wściekłości. Wtenczas mogą przestać zważać na rozkaz Berga i zakończą jego mękę.

Już podeszli blisko. Tadeusz wyczuwa, że zaraz hurmem rzucą się na niego. Skoczył! Pięść gruchnęła w wystającą szczękę. Trzasnęły kości. Ryk bólu. Drugi SSman wylatuje z półkola jak z procy i wali się na posadzkę. I to jest koniec. Pozostałych osiem silnych łap chwyta Tadeusza i powala na ziemię. Cztery cielska przytłaczają go swym ciężarem. Minęło zaledwie kilkanaście sekund, a Tadeusz rozebrany do naga leży przywiązany do stołu operacyjnego. Na rozkaz Berga SSmani wychodzą z sali.

— No, Fryc, dzisiaj powiesz mi prawdę — odzywa się Berg. — Wiesz, ludzie przed śmiercią mają skłonność do mówienia prawdy. A ty umrzesz! Spotyka cię jednak wielki zaszczyt, umrzesz dla dobra niemieckiej nauki!

Tadeusz leży patrząc w sufit, a właściwie w zwisającą nad stołem operacyjnym lampę. Nie ma odwagi spojrzeć na przywiązaną do fotelu Halinę.

— Nie potrzebujesz spieszyć się z mówieniem. Na wszystko przyjdzie czas. Zrobię ci jeszcze przyjemność mówiąc, że ty pierwszy i ostatni wprowadziłeś mnie w błąd. Udało ci się. Jesteś silny i przebiegły. Ale dzisiaj ja zwyciężę. Powiesz mi całą prawdę. Milczysz?! Dobrze! Jeszcze będziesz żebrał, żebym słuchał tego co powiesz! — Berg wyjmuje dwa zastrzyki, napełnia strzykawkę i mówi dalej:

— Pamiętasz, co ci mówiłem o technice robienia zastrzyków? Musi być opór tłoka w strzykawce. O, widzisz!

Igła wolno zagłębia się w policzku. Już po zastrzyku. Strach czai się w sercu Tadeusza. Nie ma żadnej reakcji. Znaczy to, że Berg w dalszym ciągu nie domyślił się zamiany ampułek zastrzykowych. Więc ma przytomnie przyglądać się wszystkiemu, co się stanie!

Tadeusz przymyka oczy. Berg bada puls.

— Słyszysz mnie? — pyta Tadeusza.

Cisza.

— Dobrze, może jesteś w tej chwili nieprzytomny. Poczekam parę minut. Przysięgam ci jednak, że po tym przemówisz!

Mijają minuty.

— Powiedz mi, jaki wyrok wydałem w tej chwili na ciebie? — odzywa się Berg, stwierdziwszy, że od zrobienia zastrzyku minął już kwadrans.

Milczenie.

— Możesz udawać głuchego i niemego, gdy chodzi o ciebie. Zobaczymy co też doradzi ci doktór Orska.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Odpowiedzi Redakcji

Halina L. Calais. — Dopiero ostatnia umowa polsko-francuska reguluje sprawę przyjazdu dzieci z Polski do Francji. Starania o uzyskanie przyjazdu syna może Pani poczynić przez Ministere du Travail, 1, Place Fontenoy, Paris, 7. Nie przypuszczamy, ażeby Pani napotkała na jakie trudności, tym więcej, że jest Pani przez zamążpójście obywatelką francuską. Trudności może Pani mieć jedynie z uzyskaniem polskiej wizy wjazdowej. (314)

Józef G. Moirans (Isere). — Sprawę obywatelstwa należy omówić z Konsulatem R.P. w Lyonie. Adres jest następujący: Consulat de Pologne, 6, quai Sarrail, Lyon (Rhône). (315)

Stały Czytelnik z Oignies. — Francuzce, która wyszła za Polaka i zachowała obywatelstwo francuskie, przysługuje przy urodzeniu pierwszego dziecka „Prime de première naissance". (316)

Jan T. Bivert (B. du Rhône). — Pociąg międzynarodowy Paryż — Warszawa przejeżdża przez Strasburg. Nie przejeżdża przez Poznań, lecz przez Katowice. Osoba udająca się do Poznania przesiada we Wrocławiu lub w Katowicach. (317)

Z. L. La Machine (Nièvre). — Kuzyn, który zamierza przyjechać do Francji winien poczynić starania o zezwolenie na wjazd w Londynie pisząc do: Délégué de l'Office d'Imigration, 29, Queen Ann St., London, W. 1, (Angleterre). (318)

Jan B. Chateauvillaine (Hte Marne). — W sprawie sprowadzenia syna do Francji zwrócić się do Ministère du Travail, 1, Place Fontenoy, Paris, 7. (319)

Stefania P. Bonelle (Somme). — Stacji takiej nie znamy. (320)

M. K. Au Cerisier (Hte Vienne). — Konsulat francuski znajduje się w Katowicach. Wystarczy zaadresować: Consulat de France (Konsulat Republiki Francuskiej), Katowice (Pologne). — Jednak przed załatwieniem sprawy z francuskim przedstawicielem w Polsce, radzimy zwrócić się do Ministère du Travail, 1, Place Fontenoy, Paris, 7. (321)

Denain, K. K. — Głównym prezesem PSL na Francję jest p. Krawczyk. Adres jego jest następujący: 94, rue de Nantes, Marles-les-Mines (Pas-deCalais). (322)

Czytelnik z Libercourt. — Samotny mężczyzna może posiadać własne mieszkanie. Nie ma takiej ustawy, któraby zabraniała tego. (323)

Aleksander R. Couderquerque - Branche (Nord). — Umowa polsko - francuska w sprawie przyjazdu członków rodziny z Polski do Francji dotyczy: żony, dzieci, oraz rodziców. Nie wspomina o innych członkach rodziny. (324)

Czytelnik z Ostricourt. — **Wyjazd do Kanady jest możliwy. Po informacje należy się** zwracać do Consulat Général du Canada, 72, avenue Foch, Paris, XVI. W Brukseli istnieje specjalny kanadyjski urząd emigracyjny. Adres jest następujący: Service de l'Emigration au Canada, avenue des Arts, 34, Bruxelles, Belgique. (325)



Z walnych zebrań

Nowe Zarządy Towarzystw

AVION. — Zarząd Koła Inw. Wojennych R.P. Prezes: Kapusta Franciszek, Lievin Sully Prud Homme nr. 13; sekr. Paul Stanisław, Avion, rue de Reims 16; skarb.: Antkowiak Jan.

AVION. — Zarząd O.P.O. Prezes: Perz Stanisław, 20 rue Poincare, Avion; sekr.: Kapsżi Stanisław, 47, rue de la Targette, Avion; skarb.: Szafraniak Wincenty; chorąży: Wosak Franciszek; rew. kasy: Leszczyński i Szymczak.

AUBY. — Zarząd Bractwa Różańca św. Prezeska: Malikowa Maria, Cite du Moulin 256, Auby; sekr.: Hendrysiak Maria, Cite de la Justice 37, Auby; skarb.: Augustyniak Weronika.

Nowy Zarząd K.S.M.P.-Ż. Okręgu Billy-Montigny Prezeska: Grzybicka Genia. Pavillon 2 nr. 14, Epinette, Sallaumines; sekr.: Jędrzejewska Helena, 18, rue d'Odessa, Harnes; skarb.: Stachowiak Helena, rue d'Hazebrouck 26, Sallaumines; komendantka: Chrupała Wanda, rue d'Eglise nr. 1, Harnes.

BRUAY EN ARTOIS. — Zarząd Komitetu Tow. Prezes: Mikołajczak Franciszek, 63 Avenue des Aeronautes, Houdain; sekr.: Słomiątkowski Stanisław, Rue de Constantine nr. 40, Bruay en Artois; skarbnik: Pawlak Jan.

BLENOD LES PONT A MOUSSON. — Zarząd Zw. Kobiet im. Marii Konopnickiej. — Prezeska: Kasica Maria Cité C. nr. 41, Blenod les Pont à Mousson; sekretarka: Wojciechowska Łucja; skarbniczka: Paszkiewicz Anna; rewizorki kays: Włodarczyk Władysława, Klimczak Katarzyna.

COURCELLES LEZ LENS. — Zarząd Bractwa Róż. żywego. Przewodnicząca: Steinkę Michalina, rue Victor Hugo 28; sekr.: Kaźmierczak Jadwiga, Cite Chateau d'Eau 33; skarb.: Pudlicka Pelagia; rew. kasy: Siudziak Katarzyna i Nowak Seweryna.

DIVION. — Zarząd Rodziny Polskich Obrońców Ojczyzny. Prezeska Zabłocka Maria, Divion, Pernes nr. 23; sekr.: Szadej Pelagia, Divion, Venus nr. 41; skarbniczka: Sekula Pelagia.

DIVION. — Zarząd K.T.M. — Prezes: Mróz Franciszek, 9, rue Botha, Divion; sekretarz: Makles Jan, 57, rue du Soleil, Divion; skarbnik: Dudzik Jan; Rewizorzy kasy: Przybylski i Grycmacher Leon. Do Komitetu należy 14. Towarzystw i to następujące:

Bractwo Różańca żywego; Tow. Polek im. Królowej Wandy; Stow. Dzieciątka Jezus; Młodzież K.S.M.P.-M.; K.S.M.P.Ż.; Rodzina P.O.O.; Tow. św. Barbary; Stow. Rez. i b. Wojsk; Tow. Gimnastyczne Sokół; Harcerze; Klub Sportowy Piłki Nożnej; Koło Amatorów im. Juliusza Słowackiego; P.O.W.N.; Bractw Strzelców Kurkowych.

CALONNE RICOUART. — Zarząd Bractwa Różańca Żyw.. Przewodnicząca: Hoffmanowa Maria; rue Maroonne nr. 20; sekr.: Kluj Jadwiga, rue Givenchy nr 12; skarb.: Modrzyńska Jadwiga.

DENAIN. — Zarząd Stow. b. Czł. P.O.W.N. Prezes: Kowalski Ignacy, 4 rue de Paris, Denain; sekr.: Koper A., Rue Menheim, 23 Denain (Nord); skarb.: Koper Michał.

HARNES. — Zarząd R.N.P. — Prezes: Marmer Edward, 17, rue Salonique, Harnes; sekretarz: Pietruszka Franciszek, 2, rue de Dole, Harnes; skarbnik: Troska Stanisław; Rewizorzy kasy: Nawrot Piotr i Mrówka Antoni; Dział pracy społecz. prawnej: Rajski, Maciejewski, Krzyszewski; kulturalno-oświatowy: Mrówka i nauczycielstwo polskie. Kom. Opiekuńczy przy P.C.K.: Maciejewski i Gron; Komisja dla Młodzieży: Kopiczko Bronisław.

W skład R.N.P. wchodzą następujące organizacje: **O.P.O.** Prezes: Krawczyk Józef, 50, rue de Dole; **Z.M.P.G.** Proska Helena, 57, rue Bar le Duc; **Zw. Kobiet M. K.** Kicińska, 10, rue Monastier; **Z.P.B.U.R.O.** Idziak Kazimierz, 18, rue Bar le Duc; **C.G.T.** Banaszak Czesław, rue Sarbourg; **Starcy** Gron Ignacy, rue de la Fosse; **P.P.R.** Koch Alfred, rue Montbeliard.

HAILLICOURT. — 2-bis. — Zarząd Rady Rodzicielskiej. Prezes: Trenda Fr., 65, rue Rossignols; sekr.. Sturemski r., 89, rue de Fauvettes; skarb.: Lach Aleksander.

HAILLICOURT 2-bis. — Zarząd Bractwa Różańca żywego. Prezeska: Walkowiak Monika; sekr.: Śliwkowska Jadwiga; skarb.: Sturemska Stanisława; rew. kasy: Sturemska Wanda i Jakowska Katarzyna; chorążna: Sturemska Stanisława.

HOMECOURT (M. et M.). — Zarząd Tow. „Jedność" p. op. św. Barbary. — Prezes: Kowalka Szczepan, 169, Cité Petite Fin; sekretarz: Szulczyński Maksymilian, 46, rue Saint Chamond; skarbnik: Bieda Ignacy.

HOMECOURT (M. et M.). — Zarząd Stow. Rezerwistów i b. Wojsk. Prezes Szklarz Józef, Cite nr. 3, Homecourt; sekr. Kontowicz Józef, 203, Petite Fin, Homecourt; skarb.: Wąsowicz Piotr; chorąży: Włodarczyk Józef; kom. rew.: Wolski Karol, Włodarczyk Józef i Wojcik Karol; mąż zaufania: Manikarz Michał.

LUZE (I. et L.). — Zarząd Koła P.S.L. Prezes Rożek Józef, „Crenilly" La Tours St. Gelin (I. et L.); sekr.: Skórzecki Stefan, Luze (I. et L.); skarb.: Dul Józef.

LA RICAMARIE. — Zarząd K.S.M.P.-Ż. Prezeska: Kłatówna Antonina, Cite Pontcharra, Chambon Feugerolles; sekr.: Olkówna Janina; Cite des Combes 80, Chambon Feugerolles; skarb.: Jankowiakówna Leokadia; naczelniczka: Jańczakówna Teofila; rew. kasy: Szymańska F. i Musiałówna M.

LA MACHINE. — Zarząd Koła P.S.L. — Prezes: Adamczak Leon, Cité Minimes, rue C.; sekretarz: Bielecki Stefan, Cité Minimes, rue D. nr. 18; skarbnik: Danisz Jan. Rewizorzy kasy: Polakowski Jan i Łakomy Ignacy.

MONTIGNY EN GOHELLE. — Zarząd Klubu Mandolinistów „Mewa". Prezes: Macheński Jan, sekretarz: Małecki Józef, rue de Lassigny nr. 17, Montigny en Gohelle; skarb. Macheński Feliks; dyrygent: Macheński Jan.

MAZINGARBE II. — Zarząd Bractwa Róż. Prezeska: Niaka M., Mazingarbe II, nr. 863 (P. de C.) sekr.: Jakubowska Anna, Mazingarbe II nr. 9; skarb.: Smaczyńska Jadwiga; rew. kasy: Kryślak H. Szatna Agn. chorążna: Kwiatkowska Ant.

MAZINGARBE, 7-ka. — Zarząd Koła Rez. i b. Wojsk. Prezes: Hanczak Władysław, Mazingarbe, Cite Maistre nr. 410 (P. de C.); sekr.: Sobucki Marian, Mazingarbe, Cite 7 nr. 133 (P. de C.); Skarbnik Wojciechowski Franciszek.

MARLES LES MINES. — Zarząd Bractwa Różańca św. — Prezeska: Matysek Stanisława, 73, rue de Nantes; sekretarka: Giernas Wanda, 24, rue de St. Amand; skarbniczka: Jaźwiecka Helena.

MACOU - CONDE. — Zarząd Koła Polek im. Marii Konopnickiej Przewodnicząca: Bielawska Rozalia, Macou, rue Florent Guillain 28; sekr.: Gogol Jadwiga, Macou, rue Blegniere; skarb.: Florkowska Maria; skarb. kasy pośmiertnej Twardowska Franciszka.

MONTBELIARD (Doubs). — Skład Zarządu Koła Rez. i B. Wojsk. Prezes: Czajka Edward, 53, rue Besançon, Montbeliard (Doubs); sekr.: Wilk Andrzej, 14 rue de Halles, Montbeliard (Doubs); skarb.: Zagrobelny Andrzej; referent Oświatowy: Kosuń Jan; komisja rew.: Marciniak Jan i Magier Ignacy.

MONTCEAU LES MINES. — Zarząd Okręgu T.U.R. — Przewodniczący: Zabijak Władysław, 2-1, rue d'Orleans, Montceau les Mines (S. et L.); sekretarz: Weber Józef, 10-4, impasse de la Groseille, Montceau les Mines; skarbnik i bibliotekarz: Pich Władysław, 3, Baraques Docteur B., Baudras par Sanvignes les Mines (S. et L.). Komisja rew.: Szpyrka Jan, Kaliszewski Fr. i Kurowski Aleksander.

NOEUX LES MINES. — Zarząd Koła Polek im. Dziewicy Orleańskiej. Prezeska Antkowiak Maria, Noeux les Mines, rue Pelissier nr. 4; sekretarka: Kaniewska Rozalia, Noeux les Mines, rue Curé nr. 23; skarb.: Wawrzyniak Helena.; chorążna: Włoch Józefa; rew. kasy: Klaczewska Zofia i Borowczyk Stanisława.

OIGNIES. — Zarząd Rady Narodowej Polaków. Prezes: Głowacz Stanisław, Cite Fosse 2 nr. 118 Oignies; sekr.: Łuczak Franciszek, Cite Garguettelles 141; skarb.: Kluska Franciszek; rew. kasy: Kobylarz, Skorowa i Gorczyca; chorąży: Kraśkiewicz i Szumlas.

OIGNIES - OSTRICOURT. — Zarząd Koła Muzucznego „Harmonia". Prezes: Nowak Stanisław, Cite de la Chapelle nr. 212, Oignies (P. de C.); sekr.: Walasiak Józef, Cite du Bois Dion nr. 314, Ostricourt (Nord); skarb.: Szmajs Ignacy; dyrygent: Mikołajczak Edmund.

OSTRICOURT. — Zarząd Z.M.P. „Grunwald". Prezes: Flisiak Eugeniusz, Cite du Bois Dion nr. 249; sekr.: Muszyński Tadeusz, Cite Entre les Bois nr. 127; skarb.: Adamczak Aleks; rew. kasy: Zydorek, Rudek i Taborz; chorąży Flisiak Heniek.

PONT DE LA DEULE. — Zarząd Bractwa Matek Różańcowych. Prezeska Wielgoszowa Stanisława, Asturies, Danton nr. 15; sekr.: Fraszczak Pelagia, Asturies, Rue Neuve nr. 89; skarbniczka Pachurkowa Franciszka; chorążna: Lewandowska Maria.

ST. ETIENNE - SOLEIL - MARAIS. — Zarząd Polskiej Ligi Katolickiej Prezes: Szostak Michał, rue Louis Soulie 71, St. Etienne (Loire); sekr.: Wdowik Marian; rue des Acieries 56, St. Etienne (Loire); skarb.: Hulalka Teodor; rew. kasy: Wysocki i Karwala; chorąży: Szatan Piotr; gospodarz: Bednarek Jan.

* * *

Zarząd Bractwa Matek Różańcowych. Prezeska: Wdowikowa Franciszka, rue Acieries 58, St. Etienne (Loire); sekr.: Kowalska Eleonora, rue de l'Egalerie 9, St. Etienne (Loire); skarb.: Hulalkowa.

Zebrania odbywają się regularnie co drugą niedzielę każdego miesiąca w Domu Katolickim, rue Corvee 8, o godz. 17-ej.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Małgorzata Decarlini miała otruć swych dwóch mężów i czworo dzieci

BOURG. — W środę 17. marca br., sędziowie przysięgli dep. Ain wypowiedzą się w sprawie Małgorzaty Decarlini, oskarżonej przez swe dzieci o otrucie sześciu osób: Dwóch mężów i czworo dzieci.

Przyczyną, która spowodowała wniesienie sprawy na wokandę sądu była nagła śmierć męża Decarlini, Karola, która nastąpiła w dniu 10. listopada 1946 r. Jako przyczynę jej podano w rodzinie zatrucie spowodowane konserwą. Opinia publiczna była jednak innego zdania. Przypominał się jej zgon pierwszego męża Decarlini, który zmarł w analogicznych warunkach jak drugi.

Nie było jednak osób, któreby mogły dostarczyć dowodów winy przeciw oskarżanej niewiasty, wobec czego władze umorzyły sprawę. Wówczas z oskarżeniem wystąpiły dzieci Decarlini. Nakazano autopsję zwłok zmarłego i w wnętrznościach jego odkryto arszenik.

Małgorzata D. broni się jak może, zbija zarzuty, do których dołączyły się nowe, oskarżające ją o zabójstwo czworo swych dzieci, dwojga z pierwszego łoża, dwojga z drugiego małżeństwa. Zarzuty zostały potwierdzone znalezieniem arszeniku w wnętrznościach zmarłych dzieci.

Rozprawa prawdopodobnie potrwa dwa dni.

K.S.M.P.-M. Okręg Lens

Zarząd okręgowy zawiadamia wszystkie zarządy, iż walne zebranie Okręgu odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godz. 15 u p. Goldmana, Hotel „Polonia". Zarządy powinny przybyć w komplecie.

Za Zarząd: sekr. Szatny Alfons

Lekarz Polsk. Domu Zdrowia

46, rue Gambetta — LENS (Tel. 494)

przyjmuje codz. od godz. 9-12 i 2-5

(z wyjątkiem niedziel i środy po południu).

Komunikat Związku K.S.M.P. M.

Podajemy do wiadomości, że w drugie święto Wielkiejnocy 29 marca odbędzie się w Lens zebranie Związku K.S.P.M. M., w którym winni wziąć udział delegaci wszystkich Stowarzyszeń męskich. Bliższe szczegóły dotyczące miejsca i czasu zebrania, zostaną rozesłane zarządom w terminie późniejszym.

Ks. Konrad Stolarek OMI Dyrektor

Alojzy Ambroży, Prezes

—:-:—

LENS. — Lista wygranych z Loterii „Lens-Philatélique. 1265 — 5.000 fr.; 3494 — 1.000 fr.; 2815 — 1.000 fr.; 1118 — 500 fr.; 2046 — 50 fr. Wszystkie numery kończące się na 84 wygrywają 100 fr.; 48 po 50 fr.; 4 po 20 fr.

Wygrane można odebrać do końca br.

LENS, szyb 12, 14, 15. — Rodzina Polskich Obrońców Ojczyzny zwołuje swe miesięczne zebranie 17. marca o godz. 16-tej u p. Werneckiego. O liczny udział członkiń prosi zarząd. Ważne sprawy.

NOYELLES SOUS LENS. — Zebranie Sekcji Polskiej przy C.G.T. F.O. odbędzie się 21. bm. o godz. 10-tej rano w sali p. Szymurskiego.

MONTIGNY EN GOHELLE. — Zebranie Tow. Gimn. „Sokół" odbędzie się 21. marca o godz. 11-tej w Domu Polskim.

ANGRES. — Walne zebranie C.G.T. odbędzie się 21 bm. o 10 u p. Kropacza.

—:-:—

Komunikat Okr. III Związku Bractw Różańca Żywego

Okr. III Związku Bractw Różańca Żywego żegna swego Patrona i kierownika duszpasterskiego Okręgu Bruay en Artois, Ks. kanonika Szewczyka, składa mu serdeczne podziękowanie za pracę dla Wychodztwa i życzy na dalszej drodze w pracy kapłańskiej łask Bożych.

Za Zarząd Okr. III, sekr. Szypurowa

—:-:—

Komunikat Okr. I. Zw. Gosp.-Hodowlanych we Francji

Zarząd Okr. I. Zw. Pol. Tow. Gosp. Hodowlanych we Francji podaje do wiadomości wszystkim zarządom Tow. należących do Okręgu, iż zjazd odbędzie się w niedzielę 4-go kwietnia o godz. 10-tej w Barze Polskim w Bruay. Zarząd.

BRUAY EN ARTOIS. — Zebranie Sekcji Polskiej przy C.G.T. odbędzie się 21. marca br. o godz. 10-tej rano w sali „Bar Polski".

SPORT

Krawczyk przygotowuje się do spotkania z Cerdanem



(Foto: Associated Press)

Cerdan, który w Ameryce święci nielada triumfy po swym sukcesie odniesionym nad Lavern Roachiem, spotka się po swym powrocie do Francji z Polakiem Łucjanem Krawczykiem. Spotkanie odbędzie się 25. marca w Paryżu. Krawczyk (po prawej na stopniach wagonu), który zaprzysiągł sobie stanąć na wysokości zadania, wyjechał do specjalnego obozu treningowego w Roanne, by w cichości przygotować się do tego ważnego spotkania.

Komunikat Sekretariatu P.Z.P.N.-u

Mecz o mistrzostwo Klasy A. P.Z.P.N.-u w dniu 21. III. br. pomiędzy: Unią Bruay a Wisłą Hersin rozpocznie się o godz. 11.30. Przedmecz drużyn B. Unia Bruay — Wisła Hersin o godz. 10-tej. Sędzia Nowak i Wisła powinny się zastosować do powyższego komunikatu. Boisko Stade Parc w Bruay.

Za Sekretariat, FURMANIAK Fr.

—:-:—

Wyniki gier przyjacielskich

Diana II. — Wisła Hersin C. II. 2—0

Już w 4 min. Piton strzelił dla Diany pierwszą bramkę. Gra do przerwy na wysokim poziomie. Obaj bramkarze mieli dużo do roboty a szczególnie bramkarz Wisły miał piękne okazje do popisu. Po przerwie gra ostra i szybka. Diana pod koniec meczu miała przewagę i w 3 min. przed końcem gry Szymczak St. strzelił dla niej drugą bramkę.

Diana I. — Wisła Hersin C. I. 2—0 F. F.

—:-:—

11 zawodników i 7 zawodniczek polskich na Olimpiadę

Plan przygotowań olimpijskich reprezentacji PZLA przewiduje obesłanie następujących konkurencji programu Olimpiady 1948 r.: 10-bój — 2 zawodników, bieg 5.000 m. — 2 zawodników, biegi krótkie i średnie 4—6 zawodników, pchnięcie kulą — 1 zawodnik, rzut dyskiem pań — 2 zawodniczki, sztafeta pań 4 × 100 m. — 4—5 zawodniczek, przy czym nie jest wykluczony start sztafeciarek w indywidualnych konkurencjach — (skok w dal i biegi krótkie). Razem przygotowania obejmą 11 zawodników i 7 zawodniczek. Ostateczna decyzja co do udziału i składu reprezentacji zapadnie po zorganizowaniu kilku zawodów eliminacyjnych.

Polacy wśród dyplomantów Szkoły Górniczej w Douai

W „Journal Officiel" z dnia 14. marca br. ukazała się lista uczni Szkoły Górniczej w Douai, którym przyznano dyplomy ukończenia nauk górniczych. Wśród abiturientów notujemy kilka nazwisk polskich.

Następujący Polacy uzyskali dyplomy: Jagusiński Karol, Giętka Maksymilian, Kanowski Szymon, Przyjagla Bolesław i Koralewski Hilary.

Z pośród wymienionych, dyplom kierownika robót uzyskał Giętka Maksymilian.

—:-:—

Wydobycie węgla w Północnej Francji

DOUAI. — W ub. tygodniu zanotowano w Zagłębiu Północnym wybuchy lokalnych strajków. Przerwa tu i tam w pracy wpłynęła na zmniejszenie wydobycia węgla, które w ub. tygodniu wynosiło 522.828 ton (poprzed. tyg. 582.632 tony).

Przeciętne dzienne wydobycie spadło z 97.105 na 87.138 ton.

—:-:—

Komunikat Okręgu Nord Zw. Pol. Tow. Teatralnych we Francji

Walna Konferencja Okręgu „Nord" Zw. Pol. Tow. Teatralnych odbędzie się dnia 21. marca o godz. 11-tej w Somain. Koła Teatr. zobowiązane są do wysłania swych delegatów na powyższą konferencję. Bardzo ważne sprawy.

Sekretarz Okr. Nord KULIŃSKI A.

Tragiczny zgon górnika polskiego

VALENCIENNES. — Nieszczęśliwy wypadek, który stał się przyczyną śmierci Polaka, zdarzył się w szybie Soult w Fresnes sur Escaut. Osuwające się zwały węgla spowodowały zawalenie się stropu wyrębu, w którym pracował górnik Antoni Mikołajczak z Saint-Waast. Węgiel zasypał Polaka. Koledzy jego natychmiast przystąpili do jego odkopania i wydobyli go ciężko pokaleczonego.

Rannego Mikołajczaka przewieziono natychmiast do kliniki dr. Tessiera w Saint Waast, gdzie mimo natychmiastowej interwencji lekarskiej, zmarł.

Rodzinie śp. Antoniego Mikołajczyka wyrażamy szczere wyrazy współczucia.

—:-:—

ROUBAIX. — Walne zebranie Koła Rez. i Był. Woj. odbędzie się 21 marca o godz. 15 w lokalu Polskiego Domu Katolickiego.

LOURCHES. — Zebranie Tow. Polek im. kr. Jadwigi odbędzie się 21 bm. o 16 w sali Alcazar.

—:-:—

Niewyjaśniona przyczyna śmierci Franciszka Marquiseta

PARYŻ. — W połowie ub. miesiąca zaginął książkowy firmy Cooka, Franciszek Marquiset. Wszelkie przedsięwzięte poszukiwania nie doprowadziły do wyjaśnienia zaginięcia. Tajemnicę wydały wody Sekwany, które w niedzielę 14. marca wyrzuciły trupa młodzieńca. Topielca przewieziono do zbadania do Instytutu Medecyny Sądowej. Lekarze orzeczą przyczynę jego śmierci.

—:-:—

PARYŻ. — Zawiadamiamy wszystkich kolegów i członków z 2 D.S.P. zamieszkałych w Paryżu i okolicy, że zebranie Koła Związku 2 D.S.P. Paryż odbędzie się w niedzielę (Palmową) 21 marca o godz. 9.30 w restauracji szwajcarskiej przy 28, rue Aumaire, Paris 3-e, metro Arts et Metiers.

—:-:—

PARYŻ. — (Bal Sokoła). — Tow. Gimn. „Sokół" zaprasza na bal wielkanocny, który odbędzie się w niedzielę wielkanocną 28 marca br. od godz. 20.30 do rano w Salonach Merostwa 4-ej Dzielnicy, 2, Place Baudoyer, Metro: Hotel de Ville przy dźwiękach orkiestry polskiej.

Uwaga! 300 miejsc siedzących przy stolikach. Prosimy zamawiać takowe przy kasie biletowej. Serpentyny, loteria fantowa, bufet własny.

Z działalności Zw. Kupców i Rzemieślników polskich we Francji

Komunikat za miesiąc marzec 1948 r.

Dnia 9 bm. odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego pod przewodnictwem kol. Budzyńskiego W., prezesa Zw. W zebraniu wzięli udział kol.: Jachimczyk, Pietrusiak, Rabiega i kier. biura.

Jednocześnie zebranie zaszczycili swoją obecnością Konsul Generalny R.P. w Lille p. A. Kuśniewicz oraz wice-konsul p. Szczerbiński, którzy wizytowali Zarząd Główny Związku.

Po wymianie zdań przyjęto następujące uchwały:

1) X Walny Zjazd Delegatów Kupiectwa i Rzemiosła Polskiego we Francji odbędzie się w Lens dnia II kwietnia;

2) Ściśle zebranie Rady Zw. t.j. członków Zarządu Głównego i Prezesów Okręgowych, odbędzie się dnia 30 marca o godz. 16 celem przyjęcia programu, ustalenia ilości delegatów i wytycznych na Walny Zjazd Delegatów, zgodnie ze statutem art. 22.

3) Ustalono, że Prezes Zarządu Głównego i Przewodniczący Wydziału Egzaminacyjnego złożą wizytę w Chambre de Métiers du Pas de Calais w dniu 18 bm.

4) Uchwalono wysłanie memoriału do władz R.P. w sprawie przyznania niektórych kontyngentów przewidzianych w umowie handlowej polsko - francuskiej, firmom polskim na tutejszym terenie, oraz w sprawie kursów dokształcających dla młodzieży rzemieślniczej.

Obecni na zebraniu przedstawiciele władz, zwrócili się z apelem do Zarządu Głównego, by w każdym wypadku odmowy Carte de Commerçant lub zezwolenia na otwarcie przedsiębiorstwa, zwracać się o interwencje do Ambasady R.P. gdyż posiadanie obywatelstwa polskiego nie powinno być powodem odmowy.

W przedłożonej przez pp. Konsulów odpisie noty francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych do Ambasady wynika, że Władze Administracyjne winny stosować w stosunku do obywateli polskich te same przepisy i ograniczenia jakie stosują do ob. francuskich.

Przesłanie wniosków na X Walny Zjazd Delegatów

Zarządy Okręgowe są proszone o przygotowanie wniosków i rezolucji na Zjazd do dnia 30 marca i odesłanie ich do biura Zw.

Im silniejsza będzie organizacja, z tym większym skutkiem może ona bronić wspólnych interesów kupców i rzemieślników polskich we Francji

Często słyszymy zdanie, że organizowanie kupców polskich jest pracą syzyfową, że kupiec polski jeszcze nie nasiąknął duchem charakteryzującym kupca, w całym tego słowa znaczeniu. Jest to taką prawdą, jaką jest prawda, że przy czyszczeniu ubrania tylko pewna ilość prochu i pyłu zostaje wciągnięta do szczotki za pierwszym posunięciem, zaś reszta wyczekuje dalszej pracy. Każdy człowiek a zwłaszcza kupiec musi dojść do przekonania z biegiem czasu, że powodzenie jego jest dzisiaj tak bardzo uzależnione od współpracy z innymi. Już od kolebki człowiek oddycha życiem rodziny, później życiem otoczenia. W dojrzałym wieku człowiek musi szukać przyjaciół, którzy służyliby mu radą i pomocą. W życiu handlowym przyjaciółmi są inni kupcy, mający na celu rozwój interesu a przede wszystkim zysk. Kupiec nie powinien wymagać ani się spodziewać od swej organizacji więcej, aniżeli sam w nią wkłada.

Organizacja w swej działalności przypomina oliwę, którą się nalewa do samochodu. Oliwa wozu nie ciągnie, ale przez eliminowanie tarcia ułatwia ruch i przedłuża życia. Im silniejsza jest organizacja w zasoby i ilość członków, tym prędzej i z większym skutkiem może stanąć w obronie wspólnych interesów. Kupiectwo polskie musi brać udział w tym postępie inaczej jest skazane na wcześniejsze czy późniejsze zaginięcie.

Że na polu organizacji kupiectwa polskiego nic nie zdziałano, może upierać się przy tym tylko ten, kto mało zdziałał dla siebie i dla drugich. Na szczęście mamy już dużą grupę pionierów i działaczy, którzy wybili się na czoło dzięki poświęceniu w pracy społecznej i zdolności organizacyjnej jakie ich cechują.

Rocznica

25 lat minie w 1948 r. kiedy to pierwsi pionierzy kupiectwa i rzemiosła przystąpili do zorganizowania własnego stowarzyszenia. Różne formy rozwoju, przechodziła nasza organizacja, by w końcu t. j. w roku 1933 przybrać obecną nazwę i strukturę organizacyjną. A zatym 15 lat temu postawiliśmy wspólny „Gmach" jakim jest nasz Związek. Bierzemy b. często udział w rocznicach różnych stowarzyszeń na Wychodztwie, dajemy nagrody innym za pracę społeczną — czy nie byłoby właściwe pomyśleć o naszej własnej rocznicy i tych pierwszych pionierach kupiectwa i rzemiosła na Wychodztwie, dzięki którym prowadzimy rozpoczęty przez nich „Gmach" jakim jest nasz Związek.

Życzenia świąteczne

Zarząd Główny Zw. tą drogą przesyła Zarządom Okręgowym, Członkom Związku i ich rodzinom, swe najlepsze życzenia „Wesołego Alleluja".

Za Zarząd Główny:

Budzyński Walerian, Prezes

Pietrusiak Franciszek, Sekretarz Generalny

Rekolekcje wielkanocne w Seine et Oise

SARTROUVILLE (S. et O.). — W dniach 18, 19 i 20 w kaplicy du Val Notre Dame des Victoires, o godz. 20.30. Godzina mszy św. na Wielkanoc (28. marca), zostanie podana podczas rekolekcyj.

ARGENTEUIL (S. et O.). — W dniach 22, 23 i 24 w domu parafialnym, 16, rue des Ouches, również o godz. 20.30. Rezurekcja dla Polaków z Argenteuil w Bazylice o godz. 5-tej rano.

Wszystkich Rodaków serdecznie zaprasza

Ks. Wł. BARTOŃ.

—:-:—

Tragedia w wiosce bretońskiej

Wieśniak podpalił swą zagrodę i popełnił samobójstwo

RENNES. — W wiosce Rauville le Bigot żyło małżeństwo Leeresle. Zagroda była zamożna, wszystkiego pod dostatkiem, tylko brak było harmonii i zgody w pożyciu małżeńskim. Stan ten wpływał niekorzystnie na psychikę obojga małżonków, przyczym winę za taki stan przypisywano mężczyźnie. Brutalny, maltretował swą żonę. Ta nie chcąc znieść takiego poniżenia, postanowiła opuścić go i wniosła podanie o separację.

Marceli Lepresle postanowił się zemścić na żonie. Podpalił zagrodę i gdy żandarmi przyszli go aresztować, zażył trucizny i zmarł.

—:-:—

TROYES (Aube). — Zebranie miesięczne Tow. Pomocy Oświatowej odbędzie się 21 bm. o 17-ej w lokalu, 25, rue Ray. Poincare. Podczas zebrania ciągnienie loterii fantowej.

Zarząd Tow. Pomocy Oświatowej poleca członkiniom i członkom zapisywanie się u sekretarza K.T.M., 25, rue Ray. Poincare, p. Kosmalskiego na udział w święconym, które K.T.M. wraz swymi Towarzystwami urządza 29 bm. (w drugie święto Wielkanocy).

Zarząd T-wa Pomocy Oświatowej już teraz podaje do wiadomości Polonii z Troyes i okolicy, że w niedzielę 4 kwietnia o godz. 15 w sali Foyer St. Martin odbędzie się wielkie przedstawienie teatralne. Udział biorą: panie Stawaszowa, Sakówna, Małkowa, Sorokówna, Miarówna, Szczechurówna, i Rutynówna. Pp. Maj, Hnałyk, Nizioł, Gorka, Jaskułowski, Proch W., Chuncza i Szczechura. Reżyseria p. Procha Mieczysława. Muzyka pod dyrekcją p. Paleja Józefa.

—:-:—

Tragiczny koniec kłótni

ALENÇON. — W wiosce Saint Maurice du Désert pod Alençon, doszło do kłótni sąsiedzkiej pomiędzy wieśniakami Edwardem Hamelem a Piotrem Leroux i Albertem Firminem. Hamel w pewnej chwili dobył rewolweru i wystrzelił do sąsiadów. Jedna z kul zabiła Leroux'a, druga zraniła Firmina.

Hamela aresztowano a wraz z nim osadzono w więzieniu za współudział w przygotowaniu zabójstwa, jego żonę.

—:-:—

ROSIERS. — (Cher). — Nowy Zarząd M.R.N. Prezes: Czapik Antoni, à La Vergne par Lunery (Cher); sekr. Paczyński Mieczysław, Massoeuvre par St. Florent (Cher); skarb.: Nalepa Albin.

Wydarzenia dnia

LENS. — Na szybie 4. w Avion został poważnie okaleczony podczas pracy, robotnik Franciszek Huleux.

JEUMONT. — Pociągiem międzynarodowym „Nord-Express' przejeżdżała przez Jeumont w drodze na Lazurowe Wybrzeże, królowa duńska.

AMIENS. — Podczas zładowania brył żelaza zerwał się łańcuch dźwigu, uderzył w trzech robotników, z których jednego zabił, dwóch poranił.

PARYŻ. — W fabryce części samochodowych przy rue du Chateau des Rentiers, powstał pożar. Straty wynoszą 4 miliony fr.

PARYŻ. — Tancerka Inga Roob, która napadła w celach rabunkowych na pewną starszą niewiastę, została skazana na rok więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku.

PARYŻ. — Naczelnik stacji dworca Nogent le Perreux stwierdził akty sabotażowe w urządzeniu świetlnym sygnalizacji dworcowej.

PARYŻ. — W Nanterre wydobyto z Sekwany dwa trupy mężczyzn. Przy topielcach nie znaleziono żadnych dokumentów. Trupy przekazano do zbadania Instytutowi Medecyny sądowej.

DIJON. — Policja aresztowała rzeźnika Michała Fonteau z Paryża i trzech jego wspólników, za sprzedaż wyrobów z mięsa końskiego jak wyrobów z mięsa wieprzowego.

GRENOBLE. — Narciarz Vial Pont de Claix wpadł podczas zjazdu do rowu i doznał w uderzeniu o ziemię pęknięcia czaszki. Nieszczęśliwy zmarł w drodze do szpitala.

Nadesłane

Jedyny środek...

Kwestia, która w tej chwili zwraca szczególną uwagę na siebie, to ceny i zarobki.

Koszta utrzymania są wygórowane. Podwyżka zarobków przyznana w grudniu, została przekroczona, przez ceny. Cieszą się z tego spekulanci.

Uważamy, iż budżet robotniczy nie jest wystarczający, że nędza wkrada się do ognisk rodzinnych a niezadowolenie wzrasta.

Czy trzeba żądać nowej podwyżki zarobków?

Zdaninem naszym środki te byłyby niepotrzebne dlatego, iż są zwodnicze. Z doświadczenia wiemy, iż podwyżka zarobków, automatycznie pociąga za sobą nową zwyżkę cen. W sytuacje taką wpadli Niemcy po pierwszej wojnie światowej. Potrzeba by było dużej ilości biletów w celu nabycia małej ilości towaru. Doprowadziłoby to do bankructwa kraju, oraz zwiększyło biedę mieszkańców.

Bez wyjątku, ci wszyscy którzy pracują, mogą jeszcze wytrzymać. Lecz co mówić o naszych starcach, którzy nie mogą już więcej pracować, lub o innych emerytach, którzy mają niskie emerytury.

W każdym razie nikt nie wierzy więcej w skuteczność podwyżki zarobków. Można się zapytać robotników, co pragną? Żądają oni środków energicznych w celu obniżki stopy życiowej i każdy rząd któryby zarządził takie środki zostanie przychylnie przyjęty przez robotników.

C.F.T.C. popierać będzie taką akcję. Opracowała swój plan, interweniowała i żąda walki z wygórowanymi cenami.

C.F.T.C. wie, iż polityka zniżki spotka się z oporem tych, którzy chcą wciąż zarobić jak najwięcej, i którzy szydzą stale z biedy oraz cierpień innych, dla których jedynym celem jest wykorzystanie niezadowoleń jednych i drugich w celu doprowadzenia do dyktatury.

C.F.T.C. wie także iż walka będzie trudna, lecz trzeba ją prowadzić dla ocalenia mas robotniczych.

I jesteśmy szczęśliwy, iż zniżka cen artykułów pierwszej potrzeby zostaje stopniowo zastosowana na rynkach handlowych. Trzeba by została zastosowana w całości.

Dokonaliśmy wyboru. Pragniemy rewaloryzacji zarobków pracowników przez zniżkę cen, a nie przez zwyżkę zarobków. Jesteśmy przekonani, iż ta rzecz jest możliwa bez uciekania się do innych środków. Wierzymy iż klasa robotnicza będzie nam wdzięczna, za nasze wysiłki i uzna nas jako prawdziwych obrońców klasy robotniczej.

Zarząd Syndykatu Górników C.F.T.C.

Bieg kolarski naprzełaj na Montmartre



(Foto: Associated Press)

100.000 osób przyglądało się biegowi kolarskiemu naprzełaj na Montmartre, który odbył się ub. niedzieli. Do sukcesu przyczyniła się piękna słoneczna pogoda. Do biegu stanęli najwybitniejsi szosowcy francuscy. Rywalizacja była wielka. Bieg zakończył się zwycięstwem Bretończyka, zwycięzcy z „Tour de France 1947". Jana Robica. Fragment z biegu przy bazylice Sacré Coeur.

18-letni Andrzej O... zabił trzy kobiety za co skazany został na śmierć

DIJON. — Trybunał dla spraw młodzieży, skompletowany sędziami przysięgłymi, skazał na śmierć osiemnastoletniego Andrzeja O..., który w celach rabunkowych dokonał trzech zabójstw.

Pierwszą ofiarą O... była żona bogatego przemysłowca z Troyes, pani Sebeyran. Drugą osobą, która zginęła z rąk młodocianego zabójcy, to szynkarka pani Patrois z Sommeval, trzecią zaś dyrektorka szkoły w Arsonaval pani Richard.

W ostatnim napadzie rabunkowym pomagali Andrzejowi O.., pewien 21-letni zecer z Paryża oraz znajomy mu robotnik rolny Gaston Chauvé. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Zecer paryski został skazany na 5 lat więzienia, Chauvé jako pełnoletni stanie przed sądem przysięgłych dep. Côte d'Or.

—:-:—

LES GAUTHERETS. — (Przedstawienie teatralne). — K.S.M.P. Ż. i M. urządzają w niedzielę 21 bm. o godz. 19-ej w salce kopalnianej przedstawienie teatralne.

Odegrany zostanie piękny obraz sceniczny w w 5-ciu odsłonach, pióra Zofii Kossak, najlepszej powieściopisarki polskiej doby współczesnej pod tytułem „Gość oczekiwany". Serdecznie zapraszamy Rodaków miejscowych jak również i z sąsiednich kolonii.

—:-:—

Wybory kantonalne

W Departamencie Drome odbyły się uzupełniające wybory do rady kantonu Chabeuil. Zwyciężył kandydat M.R.P. p. Masson. Na 3.003 głosujących uzyskał 2.158 głosów, reszta poszła na kandydata komunistycznego, p. Masson został wybrany na miejsce radcy komunistycznego, który ustąpił ze swego stanowiska.

—:-:—

Zniżka cen mięsa wieprzowego w Marsylii

MARSYLIA. — Władze rządowe ujęły w swe ręce skup świń. Dostawy były poważne, i rolnicy okoliczni chętnie oddawali swą trzodę na sprzedaż po cenach ustalonych przez władze. Cena żywca spadła z 310 fr. za kg. na 260, przyczym do cen tych zastosowali się również handlarze i rolnicy, którzy sprzedawali na wolnym rynku.

Doświadczenie przeprowadzone w Marsylii, będzie zastosowane w innych miastach południowej Francji oraz w Paryżu.

Krwawy dramat w rodzinie polskiej

STRASBOURG. — W niedzielę rano doszło do gwałtownej kłótni między Wincentym Dąbrowskim a jego żoną. Mężczyzna dostał napadu szału i w szale tym zamierzał zabić swą żonę. Ta szczęśliwie, jakkolwiek ranna, zdołała się wyrwać z rąk męża i wybiec na ulicę.

Wzywającą pomocy usłyszeli dwaj posterunkowi. Pospieszyli jej natychmiast z pomocą i udali się do jej mieszkania. Dąbrowski, który zamierzał popełnić samobójstwo i w tym celu zamknął się w kuchni i otworzył przewody gazowe, wyszed na ich spotkanie, lecz z siekierą.

D. rzucił się na stróżów bezpieczeństwa, którzy działając we własnej obronie, wystrzelili do niego z rewolweru i poranili ciężko.

Dąbrowskiego umieszczono w szpitalu.

—:-:—

Samolotem przewożono nielegalnie robotników afrykańskich do Francji

Miluza. — Przed sędziego śledczego sądu w Miluzie, przeprowadzono onegdaj dwóch Marokańczyków, którzy w połowie lutego opuścili słoneczny i niebosiężny Atlas, by w starej i pełnej niespodzianek Europie szukać pracy i potem z zaoszczędzonym groszem powrócić w rodzinne strony. Marokańczycy, Ben Mohamed Bassoulmi i Mohamed Mokhelloufi, zostali aresztowani za włóczęgostwo w Altkirch.

W toku przesłuchania, które odbywało się przy pomocy przygodnego tłumacza algierskiego, dowiedziano się, że obaj Marokańczycy przybyli do Francji w sposób nielegalny, że przewiozło ich samolotem spod Konstantyny w Algierze do Marsylii, jakieś towarzystwo nielegalnej imigracji robotników afrykańskich do Francji.

Obaj synowie słońca wyruszyli z Marsylii do Sochaux. Naprożno szukali pracy w „ziemi obiecanej" jak im opisano tę okolicę. Mimo to nie zniechęcali się. Żyjąc skromnie, nieraz tylko o wodzie i suchym kawałku chleba, który podali im współwyznawcy, szli od miasta do miasta, szukając pracy. Szukali jej naprożno. Tak doszli do Altkirch i tam zostali ujęci. Osadzeni w więzieniu w Miluzie oczekiwać będą na rozprawę, która ze względu na niemożność znalezienia na miejscu tłumacza przysięgłego dla języka arabskiego, już raz została odłożona.

Przyjmuje się, że wyjaśni ona całkowicie aferę i umożliwi władzom wykrycie nielegalnej oficyny immigracyjnej.

—:-:—

MILUZA. — W dniu 28. marca (pierwszy dzień Wielkanocy) odbędzie się zabawa taneczna F.R.E.P.-u (Federacja Robotników i Emigrantów Polskich).

Zabawa odbędzie się w Foyer de l'Ouvrier. Początek o godz. 19-tej. i będzie połączona z uroczystością święconego.

Wiadomości z BELGII

170.000 górników w Belgii

Bruksela. — Rekrutacja robotników cudzoziemskich do kopalń belgijskich została praktycznie zakończona. Oświadczenie takie złożył rząd na interpelację jednego z członków komisji dla spraw opałowych Belgii.

Produkcja węgla osiąga stan przedwojenny i według nieoficjalnych danych, w belgijskich kopalniach węgla pracuje obecnie około 170.000 górników.

—:-:—

Joë Louis 31. marca w Brukseli

Bruksela. — W dniu 31. marca wystąpi w Brukseli mistrz bokserski świata w wadze ciężkiej, niezwyciężony od kilku lat, Joe Louis. W programie wieczoru, w którym wystąpi mistrz świata, przewidziany jest udział szeregu wybitnych bokserów zagranicznych.

—:-:—

LA BROUCK. — Staraniem Z.P.P. Oddział La Brouck odbyła się w dniu 7. III. br. w sali „Maison du Peuple" w Prayon z okazji „Święta Kobiet" wielka uroczystość w celu wyrażenia solidarności i poparcia słusznych dążeń i postulatów „Światowego Związku Kobiet".

Otwarcia uroczystości dokonał prezes miejscowego Z.P.P. ob. Neter Fr. powołując do prezydium przybyłych gości w osobach: ob. Kindzelewskiej z ramienia Głównego Zarządu Zw. Kobiet im. M. Konopnickiej, ob. Bujacza z ramienia Rady Nar. oarz miejsc. naucz. ob. Bodziocha Fr. i przedstawicielkę miejsc. Zw. Kobiet im. M. Konopnickiej ob. Wójcikową.

Krótko i zwięźle przemawiali: ob. Kindzelewska, ob. Bujacz i naucz. miejsc. ob. Bodzioch Fr.

W programie wiecz. wystąpił chór młodzieży produkując kilka pieśni ludowych i patriotycznych. Kółko teatralne odegrało 3-aktową komedię lud. p.t.: „Mundur swatem". Trzy dziewczynki z miejsc. szkoły pol. Gonda Leokadia, Wojcik Władysława, Szczepaniak Irena oraz członek kółka teatralno-muz. Bartoszewicz Antoni zarecytowali aktualne wiersze. Popisy młodzieży i dzieci szkolnych należały do bardzo udanych, za co też nagrodzone zostały sowicie oklaskami, przez licznie zebraną publiczność z kolonii i okolicy.

Opracowaniem i wykonaniem programu zajęło się „Kółko teatralno-muzyczne" młodzieży z La Brouck, oraz dzieci szkolne pod kierownictwem miejsc. naucz. Bodziocha Fr., a częścią organizacyjną Komitet w osobach: ob. ob. Wetera Fr., Zajączkowskiego Wł. i Wójcikowej. Skromny dochód z odbytej imprezy przeznaczony został na zakup wełny dla sierot w Polsce.

Drobne ogłoszenia

Imprimerie M. KWIATKOWSKI — LENS

Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre à la CGT

Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS